Nr. 87. We Lwowie Sroda dnia 16. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. – półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 90 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 15. kwietnia.

W sprawie zamku na Wawelu zabrał głos w *Dzienniku Poznańskim* p. T. Ziemięcki, o którym wspomnieliśmy przed kilku dniami, iż on to pierwszy przed rokiem sprawę tę poruszył, domagając się w swej broszurze, ażeby postarano się o usunięcie z zamku koszar, a użycie go na pomieszczenie muzeów. Nie mogąc dla braku miejsca pomieścić pisma jego w całości — podajemy zeń ważniejsze ustępy:

„Urzeczywistnienie tej idei zdawało mi się najstosowniejszem powierzyć mężom, których prawość charakteru, poczucie dobra publicznego, wpływ i samo stanowisko niewątpliwie na to zalecają. Dedykowałem też pracę moją czcigodnemu prezesowi akademji dr. H. Majerowi, prezydentowi miasta dr. Zyblikiewiczowi i konserwatorowi prof. dr. J. Łepkowskiemu. Prezes Majer w serdecznych wyrazach wyraził mi swoje podziękowanie, nie taił trudności, jakie projekt ten napotkać może, lecz zarazem nie odmówił swego poparcia i przytoczył, że Towarzystwo naukowe nosiło się kiedyś z tą myślą (muzeum narodowego) i może w przyjaźniejszych warunkach i przy większej solidarności myśl ta ześrodkowana około muzeum dzisiejszej akademji, byłaby się już urzeczywistniła. Profesor dr. Łepkowski zbyt wiele zasług położył około zbierania i konserwowania pomników i zabytków krajowych, aby wątpić można było, że w danym razie, w kwestji tak wysoce całe społeczeństwo obchodzącej, nie tylko zrobiłby ofiarę z własnych, może odmiennych projektów, ale nie odmówiłby swego wpływu i zabiegów w urzeczywistnieniu tego projektu. — Zdanie prezydenta Zyblikiewicza w tej kwestji nie jest mi dotychczas znanem..."

Wspomniawszy o znanym frazesie pana ministra Taaffego przy zwiedzaniu grobów na Wawelu—pisze p. Ziemięcki dalej:

„Co pana ministra musiało uderzyć, to przy takiem zamiłowaniu i poszanowaniu pamiątek przeszłości z naszej strony, mianowicie zaś przy istniejącej instytucji konserwatorów — takie zaniedbanie, można powiedzieć poniewieranie najcenniejszego pomnika, już nie tylko chlubnej przeszłości, ale po prostu sztuki: dzieła Bartłomieja Berecci i Franciszka Włocha, arcytworu renesansu— słowem zamku Piastów i Jagiellonów. Tu już nie patrjotyzm, ale zranione uczucie zamiłowania piękna i sztuki, gorzkie wyrzuty robić komu należy winno. Mógłby kto wprawdzie zarzucić, że zamek należy do systemu fortyfikacyjnego Krakowa, i generalicja, wątpić należy, aby kiedykolwiek go zrzec się mogła. Na to odpowiemy, że trzymając się w granicach możebności, nie chodzi nam o to, aby wojsko miało zupełnie ustąpić z wzgórza Wawelu. Jest tam dość pawilonów na pomieszczenie go, a jeszcze więcej miejsca na wystawienie nowych koszar. Chodzi nam tylko o to, aby tak jak katedra, i czworobok samego zamku był oszczędzony, aby istotnie kraj i konserwator mogli się nim zaopiekować. Co do użytku z zamku, w takim razie, zdaje się, że zdania nie mogą być podzielone. — Obok komnat, rezerwowanych dla reprezentatów władzy, dla członków rodziny panującej, najwłaściwiej zdaje się resztę pawilonów obrócić na muzeum narodowe. Ale tu stawia się kwestja materjalna, czy kraj, czyli raczej społeczeństwo całe polskie, w możności byłoby przywrócić zamek do dawnej świetności i zapełnić jego sale dziełami sztuki, zabytkami i pamiątkami ojczystemi lub okazami z dziedziny nauki? Co do napływu zabytków i ofiarności, pod tym względem publicznej, można być bez troski. Widzimy jak zbiory takie jak Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, zakładu Ossolińskich we Lwowie, akademii umiejętności i gab. archeol. w Krakowie, szybko wzrastają, i byłem sam świadkiem odmowy jednej z tych instytucji w przyjęciu ofiar, na których pomieszczenie nie ma dostatecznego miejsca. Pomimo zaś wielkiej użyteczności tych zakładów, żaden z nich nie mógłby walczyć pod względem uroku z Wawelem. Zresztą, gdyby na początek urzeczywistnić tylko dwa zbiory, których istnienie jest niezbędne, a których brak dotychczasowy winien być wyrzutem całej społeczności, tj. zbiór etnograficzny, zbiór wszystkich typów i strojów narodowych, wszystkich ziem dawnej Polski, tak bogatych i pełnych rozmaitości, że żaden kraj w Europie równym zbiorem poszczycićby się nie mógł, oraz w sąsiedztwie oryginałów Wita Stwosza w katedrze, zbiór kopij gipsowych wszystkich dzieł jego, a te dwa zbiory jużby na sławę Krakowa i jego muzeum wystarczyły. A wszakże każda okolica, każdy zakątek kraju, wątpić nie można, chętnieby zbiorów tych dostarczyły, koszt więc byłby ze sporządzenia masek i instalacji, a i odlewy gipsowe nie są zresztą rzeczą tak kosztowną. Mówimy tu, na początek, bo czyż Kraków i kraj cały może się wyrzec myśli, aby kiedyś nie posiadał zebranych, chociaż w małej liczbie egzemplarzy, arcydzieł swoich mistrzów: Matejki, Siemiradzkiego, Brandtaj, Kossaka, Gryglewskich, Gierymskich, Chełmońskich, Brodzkiego, Gujskiego, Gadomskiego i całego cyklu uzdolnionych i tyle obiecujących adeptów sztuki? Myśl ta podniesiona świeżo w Warszawie, zdaje się na stanowcze, niezależne od dobrej woli obywateli natrafiła przeszkody, czyż nie łatwiej urzeczywistnić ją w Krakowie? Czyż rozproszone nasze zabytki, choćby miejscowe, krakowskie lub zbiór Rapperswylu, który nie ma racji bytu na obczyźnie, nie utworzyłyby pokaźnego liczbą i pięknością pojedyńczych egzemplarzy zbioru? Rzecz więc sama znalazłaby się, koszta tylko instalacji mogłyby przestraszać.

„Lecz wracając do strony praktycznej, czy posiadanie w murach Wawelu podobnego muzeum, oprócz korzyści ześrodkowania w sferze przynajmniej idealnej wszystkich ziem dawnej Polski, utrzymywania węzłów życia narodowego a reprezentowania godnie naszej żywotności na zewnątrz i pod względem materjalnym dla Krakowa i całego kraju nie przedstawiałby pewnych korzyści? Wszakże tyle prywatnych muzeów za granicą tworzy się w interesach czysto-spekulacyjnych, czemże są wszelkie wystawy, jeśli nie dobrze zrozumianym interesem kraju, czy miasta? Gdzieby więc odsetki, mówiąc językiem finansistów, tak moralne jak i materjalne były zapewnione, tam więc i kapitał zakładowy winien się znaleźć.

„Na tę stronę praktyczną, finansową, głównie w mojej broszurze położyłem nacisk. Tu zaś zwrócę uwagę na dwa mogące się nasunąć zarzuty: bezpieczeństwa zbiorów i brak poparcia wpływowych osobistości. Zdaniem mojem płonną jest wszelka obawa o zagrożoną jakoby całość podobnego zbioru. Naród poddający się ciągłej trwodze przed ewentualnemi klęskami miałby przez to samo życie zwichnione, wszelka praca organiczna byłaby sparaliżowaną. Nie byłaby to już przezorność, ale brak cywilnej odwagi. W tem samem zresztą położeniu ewentualnem co Kraków mógłby się znaleść Wiedeń, Peszt a nawet Berlin, co nie przeszkadza im gromadzić swych zbiorów naukowych i artystycznych. Z smutnego doświadczenia Paryża możemy sądzić, że czas grabieży i rabunków zdaje się bezpowrotnie minął.—Jeżeli przytem nie jesteśmy zaniepokojeni o pamiątki historyczne skarbca katedry na Wawelu, przesadzoną zdaje się nam obawa o zbiory muzeum. Co do drugiej, to jeżeli ci, którzy stanowiskiem, majątkiem, wpływem przewodniczą a przynajmniej przewodniczyć winni w życiu duchowem kraju — czy to przez opieszałość, koteryjność lub złą wolę odmówią swego poparcia, a nawet, jak mamy przykłady, staną w zawziętej opozycji przeciwko wszelkim objawom dodatniego życia, to projekt sam z siebie upadnie — to zdaje nam się, iż przeceniamy wpływ pojedyńczych jednostek. Choćby człowiek był jak skała nieugięty, szorstki i kańczasty, ulegnie w końcu regularnemu i siłą praw przyrodniczych i moralnych wywołanemu prądowi społeczności. Mamy niestety tego objawy i w ujemnym kierunku. Czego więc inteligentny ogół z świadomością swych celów i środków pragnie i do czego z wytrwałością dąży, tego pojedyncze jednostki, choćby jak najbardziej uprzywilejowane i duchem wsteczności zarażone, nie pomogą. A zresztą: *„fais ce que dois, advienne que pourra."*

Głos konstytucjonalisty moskiewskiego

rozpatrzył Z. Miłkowski.

Z Rosji, w czasach ostatnich, wiadomości nie ma innych, tylko: zamachy i dżuma.

Dżuma i zamachy.

Choroba fizyczna — choroba moralna.

Głód tu i ówdzie; bunt Kirgizów, bunt kozaków dońskich; zdumiewające kolosalnością rozmiarów złodziejstwa: wypadki tego rodzaju stanowią niby zmianę nuty w chórze ogólnym, nastrojonym na ton grobowy, który grzmi, grzmi wciąż, przejmując słuchaczów niesmakiem, tem bardziej, że rząd sam, zdaje się, jakby usiłował ton ów utrzymywać. Odezwały się były głosy ziemstw paru, domagające się udziału narodu w rządzeniu krajem, stłumiono je; — w duchu tym przemawiające dzienniki ulegają systematycznemu prześladowaniu. Dla myśli nie to swobodnej, ale ale swobodniejszej nieco w Rosji, nie masz miejsca, dlatego też wynosi się ona za granicę i tam folgę daje sobie.

Mamy właśnie przed sobą pierwszy tom drukowanego w Lipsku po rosyjsku dzieła p. t.: „Studja historyczne nad Rosją od 1855 do 1878". (Istoroczeskie oczerki Rosji — 1855 — 1878), Autor nie podpisał się, ze sposobu atoli, w jaki zapatruje się na zaszłe w ciągu ostatnich dwudziestu trzech lat wypadki, znać w nim konstytucjonalistę, oraz człowieka, któremu obcemi nie są działające na dworze moskiewskim sprężyny tajemnicze. Zna swoich ludzi i ocenia ich z punktu tego moskiewskiego patrjotyzmu, co to czołem bije w obec Piotra Wielkiego i Katarzyny Wielkiej, dla którego zabór wszelki jest słusznym i godziwym, byle wyszedł na korzyść rosyjskiej nacji, który Rusi nie zna i wiedzieć o niej nie chce, Polskę zaś zdeptałby dla usunięcia raz na zawsze ze sfery politycznej sprawy polskiej, i który nie lęka się konstytucji dlatego, że w przyszłej reprezentacji państwowej upatruje z góry żywioły różnorodne majoryzowane przez żywioł moskiewski. Parlament moskiewski przedstawia mu się na kształt parlamentu pruskiego, będącego w rzeczy wynaradowiania *plus catholique que le pape*. W tej mierze spodziewa się on po nim energiczniejszych, skuteczniejszych i prościej do celu prowadzących środków, aniżeli te, jakie przedsiębrał rząd absolutny. Słowem autor jest tu konstytucjonalista Moskal *pur sang*, pragnący poprawy Rosji kosztem chociażby świata całego. *Pereat mundus!* — na gruzach świata niech staje Moskwa wielka, szczęśliwa, przedewszystkiem potężna.

Tom, z którego sprawę zdajemy, stanowi całość — jak również całość każdy z osobna stanowić mają tomy następujące; będzie ich trzy jeszcze. W tomie pierwszym autor uczyniwszy ogólny na epokę pogląd, zastanawia się nad zmianami, zaszłemi w składzie państwa, jako też nad międzynarodowem położeniem Rosji. Za punkt wychodni w chronologicznym względzie służy mu moment objęcia władzy przez Aleksandra II., którego taką podaje charakterystykę:

„Aleksander II., mężczyzna wzrostu słusznego i kompleksji silnej, mimo, że nie tak bohaterskiej, jak ojciec jego. Długoby mógł żyć, gdyby nie słabość do kobiet, która wysuszyła mu nieco szpik kości pacierzowej i w ogóle o tyle rozstroiła system nerwowy, że stał się chudawym, drażliwym i podejrzliwym, jak wszyscy lubieżnicy: Henryk VIII. angielski, Iwan IV. moskiewski i inni. Miłość jego do kobiet nie odznaczała się stałością; za zgodą prawej małżonki, mieniał je dosyć często, przechodząc od córek i krewniaczek ministrów i sztats-sekretarzy swoich, prostych dwarian i Burykowych potomków, do córek kamer-lokajów, a nawet do zgrabnych, ładniutkich wdówek. Faworytki te wydawał niekiedy, korzystając z położenia swego, za dworzan, których awansował w służbie i w ten sposób obdarzył Rosję, między innymi, dwoma jenerał-gubernatorami. Do innych jego namiętności należą, czy też należały: zamiłowanie w rozkosznym sposobie bycia, narażające państwo na wydatki ogromne, dalej polowanie, wino i karty, do tych co się dwóch ostatnich tyczy, ochłonął nieco, z latami. Po ojcu odziedziczył namiętność zabawiania się sałdatami; na szczęście jednak, nigdy za wojownika nie miał siebie. Rozumu nie obszernego, nie daleko widzącego zdolnego atoli ważyć dowody i przekonywać się. Mało tego: przekonawszy się raz o pożyteczności środka jakowegoś, zdolnym on jest uparcie wprowadzać go w życie, co we władcy, jeżeli nie jest człowiekiem złym, stanowi wartość dodatnią, stanowiąc w razie przeciwnym nieszczęście narodu. Na genjusza nie rodził się w żadnym względzie Aleksander II.; lecz idei niektórych wielkość zachwyciła go w młodych leciech i następnie popchnęła do dokonania kilku sławnych dzieł. W obejściu z ludźmi jest on delikatnym, lecz cokolwiek suchym, to jest, nie umie trafiać w serca. Daru ujmowania ludzi i odgadywania ich, tego daru, którym wsławiała się prababka jego, Katarzyna II., nie posiada, i dlatego otacza go miernot tak dużo. Wątpiący nieco, przesądny nawet, jest atoli wolnym od uprzedzeń sekciarskich i tolerantem. O bezparcjalności swojej względem poddanych różnych plemion nie raz sam mówił publicznie; lecz, nie zaprzeczając oświadczeń tych szczerości, wątpić nie można, że ciekąca w żyłach jego niemiecka krew stale dzieła swego dokonywała i skłaniała go na stronę Niemców, niekiedy, zapewne, instynktownie, niekiedy atoli i ze świadomością rzeczy".

W obrazie tym, któż nie odszuka rysów sułtana tureckiego? Sułtan moskiewski, imperator turecki — imperator moskiewski, sułtan turecki: to jedno i to samo. Wychowanie nawet Aleksandra II, o którem autor wspomina, nie różni się znacznie od wychowania, jakie udziela się padyszachom wschodu. Ci ostatni mniej trochę wprawiają się do frontowej służby, w którą wtajemniczyli Aleksandra przystawieni do boku jego nieodłączni jenerałowie i pułkownicy stupajkowie, Zińków, Gogel, Nazimów. Intelektualność w młodzieńcu, powołanym do władania 80 miljonowym narodem, rozwijał sentymentalny po niemiecku poeta, Żukowski. Nauk poważnych, nauk, z którychby poznaćby mógł Rosję i potrzeby jej, nie udzielał mu nikt, Arseniew bowiem, statystyk, powołanym został na nauczyciela nie długo przed ożenieniem następcy tronu, nie miał przeto ani możności, ani czasu nadziać umysł jego wiadomościami, przydatnemi dla męża stanu. Całe jego we względzie tym wykształcenie polegało na takiem przypatrywaniu się działalności ojcowskiej, jakie odbywa się na teatrze ze strony widzów, śledzących za grą aktorów. Różnica zachodziła ta jeno, że Aleksander to miał przeświadczenie, iż po zejściu ze świata aktora-rodzica sam aktorem zostanie.

I został też nim.

Autor, zastanawiając się nad działalnością jego, dzieli panowanie Aleksandra II na dwa perjody, upatrując punkt zwrotny w zamachu dokonanym, w d. 16. (4.) kwietnia 1866 r., przez Karakazowa. Perjod pierwszy znamionuje liberalność i postępowość, perjod drugi — reakcja. Człowiek zmienił się. Fenomen taki sam stał się z Iwanem Groźnym. Autor pomiędzy tym ostatnim a carem dzisiejszym zaznacza podobieństwo historyczne, zapominając, że do pierwszego panowania Aleksandra II perjodu odnosi się okrutne stłumienie powstania polskiego, stłumienie takie, któregoby się nie powstydził ani Filip II hiszpański, ani najgroźniejszy z groźnych. Zapomina o tem autor nasz umyślnie, do liberalnych i postępowych dzieł zaliczając reformy w Polsce, mające na celu zjednoczenie Polski z Moskwą, zlanie w jedno narodu z narodem. Utyskuje jeno na to, że reformy te do celu nie doprowadziły i doprowadzić nie mogą, a to dla tego, że poczęto je i dokonano w duchu despotycznym, w imieniu tronu carskiego, którego urok, słabnący coraz to bardziej w oczach narodu moskiewskiego, silnym być nie może śród Polaków. Na dowód przytacza ten fakt, że Polacy uczą się po moskiewsku, bo muszą, poznają przez to Moskwę, nie przejmując się atoli duchem cywilizacji jej (?) i bardziej aniżeli kiedy cenią literaturę własną, pozbawioną całkowicie oficjalnego znaczenia. Nie to by nastąpić musiało, gdyby też same reformy pochodziły od parlamentu moskiewskiego. Polacy w razie takim zrozumieliby korzyść całą należenia do narodu potężnego — inaczej, mieliby sobie za zaszczyt moskalenia się.

Wywód ten, jeżeli nie ważnym, to w każdym razie, ciekawym jest dla nas, ciekawym z tego względu, że poświadamia nas o losie, jaki Polsce gotuje konstytucjonalizm moskiewski. O konstytucji w Rosji mówi się obecnie dużo, i jak się zdaje, nie całkowicie na wiatr. Wziąwszy na uwagę opłakane tego kolosalnego państwa położenie pod każdym względem, pod finansowym zwłaszcza, uważać ją można jako kwestję czasu. Nie nada jej Aleksander II, to za lat kilka nada ją Aleksander III. Konstytucjonalizm furtką tą lub ową wciśnie się do Moskwy, jako konieczność historyczna nieuchronna. Tego możemy być pewni, nietylko dlatego, że słyszeć się daje upominanie się o takowy, ale głównie dlatego, że dla państwa, znajdującego się na wewnątrz i na zewnątrz w takim jak Moskwa stanie zakłopotania nie masz wyjścia innego. Wyjście tego rodzaju przydało się Prusom, przydało się też i Austrji. Z dawniejszych członków świętego przymierza jedna Moskwa nie sprzeniewierzyła się jeszcze zasadom rządów absolutnych. Sprzeniewierzyć się jednak musi i ona. Z powyższego atoli widzimy, jakiemi sprzeniewierzenia się tego być mają granice. Narodowościom niemoskiewskim będzie w nich bardzo ciasno — tak ciasno, że my Polacy spodziewać się nie możemy, ażebyśmy coś na konstytucjonalizmie moskiewskim wskórać mieli. Nadzieja jedyna w tem, iż carat wymyśli konstytucjonalizm taki, który niezadowalniając Moskali samych, do nowych, groźniejszych i donioślejszych aniżeli obecne, doprowadzi zawikłań. (C. d. n.)

Wiedeń 13. kwietnia. Dnia 20. bm. zaraz po powrocie hr. Andrassego z Terebesz, dokąd na święta wyjechał, odbędzie się konferencja ministerjalna, na którą zjadą także z Pesztu ministrowie węgierscy. Przedmiotem konferencji ma być przedewszystkiem sprawa zawarcia traktatu handlowego i kolejowego z Serbją; następnie zaś sprawa włączenia Bośnji i Hercogowiny do austro-węgierskiego związku cłowego. Czyli na tejże konferencji zostanie załatwioną także ostatecznie sprawa urządzenia administracji krajów zajętych, tego przewidzieć z pewnością nie można, albowiem pomiędzy obu rządami, austrjackim i węgierskim, trwa pod tym względem zawsze jeszcze

---

BOGATA DZIEDZICZKA.

(**Pani na Arne.**)

Przekład z angielskiego

ELLI.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział III.

Niezmęczony byłem w przypatrywaniu się konkurom Alana. Dla mnie nie pozostawała żadna nadzieja; czyniłem to tylko z miłości ku niej, bo pragnąłem widzieć szczęśliwą tę, którą tak serdecznie ukochałem. To ciągłe śledzenie i badanie młodego pana, przekonało mię, że żadna szlachetna kobieta szczęśliwą z nim być nie mogła. Był on uosobieniem egoizmu! Kochał Beatryczę, gdyż ją znajdował piękną; — kochał ją, ponieważ miała się przyczynić do podniesienia jego imienia, do powiekszenia jego majątku. Lecz kochać ją, dla jej czułego serca, wzniosłego usposobienia, cnotliwych zasad, rozumu, do tego czuł się niezdolnym.

Wrzesień z swemi ciepłemi wieczorami, przyszedł i przeszedł. Ostatnie róże lata przekwitły. Zastąpiły je jaskrawe kwiaty jesieni. Liście powoli żółkły, schły i opadały! Już Hugh Stewart zaczął coś przebąkiwać o weselu, które miało odbyć się na wiosnę.

Jednego popołudnia stałem w dużej cieplarni, przylegającej do salonu i rysowałem rzadką exotyczną roślinę, sprowadzaną z wielkim kosztem przez lorda Hardla z Japonji. Gdy tak stałem, cieniując zgrabny kwiat tej pięknej rośliny, weszła Beatrycze. Szła wolno, lecz spostrzegłszy mnie zatrumieniła się i stanęła.

— Nie wiedziałem, że tu jesteś Pawle — rzekła.

— Rysuję kwiat lorda Alana — odpowiedziałem. Zamiast przypatrzeć się kwiatowi, odwróciła się.

— Zostaw ten rysunek, i rozmawiaj zemną.

Uczyniłem zadość temu życzeniu i zbliżyłem się ku niej; stała przy krzaczku głogu; widziałem jak palce jej drgały igrając z białym kwiatem.

— Co myślisz robić w twem życiu? — zapytała nagle. Czyż nie masz żadnych dążeń? Czy chcesz pozostać tutaj, marząc i śniąc aż śmierć do ciebie zawita? — Ja tu już długo nie będę — lecz ty — co zrobisz z twem życiem?

— Skończy się to biedne życie jak ty pani opuścisz Arne — odrzekłem, nie wiedząc sam co mówiłem. Spojrzała na mnie tak tkliwie.

— Posiadasz tyle talentów, tyle zdolności, natura tak cię hojnie obdarzyła; dlaczego tego wszystkiego nie użyjesz? — Czyż nie masz żadnego celu w twem życiu?

— Nie mam — odpowiedziałem — chyba aby uczciwie je przeżyć.

— Czy nie masz kogo kochać, dla kogo pracować? — mówiła dalej — kogoś, któregoby pochwała była dla ciebie nagrodą, kogoś, ktoby cię do pracy zachęcał, coby dzielił sławę i miłość twoją?

— Nie — rzekłem żałośnie — takiego kogoś dla mnie nigdy nie będzie.

Słowa jej dziwnie mnie wzruszyły. Życie moje, chęć sławy, zaszczytów imienia, wszystko zamarło, gdy obudziła we mnie dla siebie miłość.

I znowu wstrzymałem wyznanie. Przypomniałem sobie na czas, że byłem płatnym, podwładnym, a ona przyszłą małżonką lorda Hardley i panią na Arne.

Przecież mimo obojętnych moich wyrazów, chociaż stale postanowiłem milczeć, serce moje radośniej zadrgało; starałem się tłumić jego przyspieszone uderzenia, zwalczyć radość, która mnie ogarnęła gdy wyszedłszy z cieplarni, przechadzaliśmy się po zielonej murawie. W tej to krótkiej ze mną rozmowie, dostrzegłem w twarzy Beatryczy coś, czego nigdy nie widziałem kiedy mówiła z swym narzeczonym.

Zbliżając się ku domowi dostrzegliśmy zajeżdżający powóz i wysiadającego nieznajomego.

— Gość do wuja—rzekła Beatrycze i staliśmy spokojnie owego wieczora wrześniowego, nie przewidując zbliżających się wypadków. Gawędziliśmy o wszystkiem w ogóle; o mnie i mych planach już więcej nie wspomniała.

Nagle dał się słyszeć dzwonek wzywający do obiadu. Gdyśmy weszli do sieni, Beatrycze, niby z niechcenia, dała mi gałązkę białego głogu, którą trzymała w ręce. Nie wiedzieliśmy jak ten dzień wrześniowy miał się zakończyć! Zwyczajem w Arne było zbierać się w bibljotece kilka minut przed obiadem. Tego wieczora byłem pierwszym; wkrótce po mnie przyszła Beatrycze, wzięła książkę z półek i zaczęła czytać. Minuta upływała po minucie, a Hugh Stewart tak zawsze punktualny nie przybywał. Pół godziny minęło, Betrycze przestała czytać i dziwiła się temu spóźnieniu. Zadzwoniła, stary służący Marcin ukazał się we drzwiach.

— Gdzie jest mój wuj, Marcinie?—zapytała. — Co jest przyczyną spóźnienia obiadu?

— Mer Stewart jest zajęty z swym gościem, Miss Betrycze—odpowiedział starzec.

Zadziwiony brzmieniem przerywanych jego słów, spojrzałem na niego i spostrzegłem iż był śmiertelnie bladym, a w oczach jego malował się wyraz przestrachu.

— Czy squire jest chorym? — zapytałem z trwogą.

— Nie — odrzekł — jest w salonie z swym gościem.

— Niebyłobyż to lepiej Marcinie, abyś wujowi przypomniał godzinę? — zapytała Beatrycze.

— Myślę, Miss, iż lepiej tego nie czynić.

— Dlaczego? kto jest tym gościem?—pytała dalej Miss Stewart.

— Nie podał swego nazwiska, — była odpowiedź Marcina.

Wyszedł z pokoju, a po chwili usłyszałem zbliżający się krok squira—nie żywy i szybki jak zwykle, lecz ciężki, przytłumiony, jakby pod wpływem zmartwienia lub nieszczęścia.

Gdy go zobaczyłem, odgadłem że jakiś grom w niego uderzył; czerstwy rumieniec znikł z twarzy, usta się trzęsły.

Poszedł prosto ku Beatryczy i wziął ją w objęcia.

— Co to za nudnego gościa miałeś wuju?— taki zmęczony, strapiony, wyglądasz! Chodź napić się wina, pokrzepisz się.

Ciągle ją trzymał w uścisku, i patrzał na nią z rozpaczą.

— Tak dumnym byłem z ciebie, — rzekł po chwili.

— I będziesz nim zawsze — przerwała Beatrycze z uśmiechem, lecz prędko zniknął ten uśmiech gdy dostrzegła bladość na obliczu wuja.

— Co to jest?—zapytała smutnie—coś złego się stało? Powiedz mi.

— Beatrycze — rzekł powoli — my Stewartowie z Arne byliśmy zawsze odważnymi. Nie myślę abyś ty pierwsza okazała brak odwagi.

— Nie jestem tchórzem — oświadczyła Beatrycze, — wypróbuj mnie wuju a zobaczysz jak silną i odważną się pokażę.

— Dla mnie to nic, — rzekł starzec z boleścią. — Życie moje nigdy nie było szczęśliwem, a zresztą wkrótce się ono zakończy, ale ty, śliczna ptaszyno moja!....

— Wuju, w kilku słowach powiedz mi co się stało?

— Niech i tak będzie, ukochane dziecię! — Nie jestem dłużej panem Arne Hall. Gość, który był u mnie przed chwilą, nie jest kim innym jak synem brata mego Rafla, o którym słyszeliśmy, że dawno umarł. Jestto jedyny jego syn i spadkobierca. Teraz powrócił do swej ojcowizny.

— I czy to wszystko? — zapytała wesoło Beatrycze.

— Wszystko! To znaczy, że już nie jesteś panią na Arne!

Dumna, biała twarz nawet nie zadrgnęła; głos bynajmniej się nie zmienił.

— Nazwiska odebrać mi nikt nie może, a o pieniądze nigdy nie dbałam. Gdzie jest mój nowy kuzynek?—Chcę się z nim przywitać.

— Nie jest on podobnym do Ralfa. Ralf był gwałtownym, zawziętym ale był szlachcicem. Syn jego, ostatni Stewart na Arne, nie jest szlachcicem.

— Nie jest szlachcicem! — co przez to rozumiesz?

— Rozumiem przez to, że ma nizką duszę, że nie jest wspaniałomyślnym, że ma uczucia nikczemne i srogie myśli. Nie podobny on do nas Beatrycze moja! — nie jest to Stewart!

— Trzeba go znosić takim jakim jest. Nie bój się, wujaszku. Nie przeszkodzi słońcu świecić ani kwiatom kwitnąć. Co najgorszego zrobić może, nas nie dotyczy. Zaproś go tutaj i powinszujmy mu spadkobierstwa? (Dok. nast.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Do rzędu ważniejszych dzieł, jakie pojawiły się temi czasy, należy praca znakomitego badacza niektórych okresów historji naszej, hr. Kazimierza Stadnickiego, p. t. *Przyczynek do heraldyki polskiej w średnich wiekach.* Lwów. Nakładem Karola Wilda 1879, 16, XII. 307.)

Jest to rzeczywiście przyczynek nawet do dziejów polskich; obejmuje bowiem spis imion starosłowiańskich i obcych używanych w Polsce; spis używanych przydomków w średnich wiekach, które przeszły na nazwiska szlacheckie polskie; tudzież spis szlachty piastowskiej, która jeszcze przed wstąpieniem na tron Jagiellonów miała rodowe nazwiska. Najbardziej zaś zajmującemi są rozprawy o Piotrze synu Własta i Piotrze Duńczyku, następnie o Herburtach, Zaklikach, Zawiszach i Żegotach. Piotr syn Własta czyli Włastymira, dzielny wódz i znakomity mąż stanu, jest postacią wzniosłą w dziejach naszych i chlubą XII stulecia, owego wieku, w którym nad Europą rozciągała się ciemnota barbarzyństwa. On to z

różnica zdań, chociaż ostatniemi czasy wiele się zajmowano utorowaniem drogi do wzajemnego porozumienia. Skutkiem tego miał Tisza odstąpić od wyrażonego w adresie węgierskim zdania, aby sprawa administracji Bośnji i Hercogowiny należała do zakresu delegacyj wspólnych. Rząd austrjacki zakomunikował węgierskiemu projekt oddający administracji krajów zajętych kontroli obu parlamentów. Jeżeliby w sprawie tej nastąpiło porozumienie teraz na spodziewanej konferencji ministerjalnej, i stanowcze zapadły uchwały, natenczas mogłaby być przedłożona Izbie jeszcze na bieżącej sesji Rady państwa, która jak widać z całego toku czynności, i z tego co jeszcze do załatwienia pozostaje, nie będzie mogła być rychlej jak z końcem maja br. zamkniętą.

Praga 13. kwietnia. Zgromadzenie mężów zaufania czeskiego stronnictwa prawnopolitycznego wydało następującą odezwę:

„Zgromadzenie mężów zaufania strennictwa prawnopolitycznego zwróciło swą uwagę na sprawę wyborów do rady państwa i przygotowuje wszystko co potrzeba, ażeby jak zawsze za porozumieniem się z okręgami wyborczemi, przekonania polityczne narodu czeskiego wiernie wyrazić.

Na ostatniej swej naradzie postanowiło zgromadzenie posłów czeskich jednomyślnie, że nie uznaje za rzecz stosowną obesłanie rady państwa, dopóki stosunki polityczne z gruntu się nie zmienią.

Po dokonaniu teraźniejszych wyborów najważniejszem będzie zadaniem wszystkich reprezentantów czeskiego narodu orzec swe zdanie w tym przedmiocie, zaczem rozstrzygnąć pytanie, od którego zawisł los naszego narodu.

Jest tedy rzeczą nadzwyczaj ważną aby naród nasz wybrał reprezentantów, odznaczających się charakterem, patrjotyzmem, talentem i wykształceniem politycznem, zarazem zaś zupełnie pod każdym względem niezależnych i niczem niezwiązanych, iżby nad tem pytaniem całkiem swobodnie obradować i postanawiać mogli.

Jest zatem do życzenia, aby ci z naszych spółrodaków, których polityczne interesa narodu obchodzą, dziś już porozumiewali się poufnie co do przyszłych wyborów, i nie spuszczali z uwagi, że pod względem tego zadania istniejące pomiędzy nami stronnictwa polityczne nie powinny się bynajmniej rozchodzić w działaniu, ale przeciwnie kierować się spólnie tem przekonaniem, że w sprawie tak ważnej tylko większość wszystkich naszych reprezentantów, jako członków jednego prawnopolitycznego klubu, uchwalać powinna, i że ktokolwiek na własną rękę chciałby nowe tworzyć stronnictwa, lub nowe wydawać hasła, zaszkodziłby tem tylko jedności narodowej, którą utrzymać wszystkich nas święt[ym je]st obowiązkiem".

[S]prawy zagraniczne.

Znowu petarda.

N. Wiener Tagblatt podaje wiadomość, za którą całą odpowiedzialność pozostawić musimy pismu temu, znanemu ztąd, iż goni za sensacyjnemi nowinami. *Tagblatt* pisze:

„Wiadomości dochodzące nas w drodze prywatnej, a znane już i w dyplomatycznych kołach, donoszą o wielkiem niebezpieczeństwie, w jakiem znajdował się we wtorek książę Milan serbski w Niszu. Książę wraz z żoną i następcą tronu przebywa obecnie w Niszu, dla łagodnego klimatu tego miasta. We wtorek Milan odbywał zwykłą przechadzkę w towarzystwie swego adjutanta. W drodze z konaku przechodził książę ulicą, przy której jest szkoła. Zaledwie z towarzyszem swym minęli budynek szkolny, kiedy silna nastąpiła detonacja, i o kilka kroków przed nimi wzniosła się na ulicy gęsta chmura z kurzu i dymu. Był to wybuch petardy, której trzaski zraniły adjutanta księcia, podczas gdy książę sam wyszedł cało. Petarda — na wzór francuskich piekielnych maszyn — była położona na ulicy i pokryta warstwą ziemi. O zamiarze, w jakim petardę przed szkolnym budynkiem położono, nic bliższego nie wiadomo, i nie można jeszcze mieć jasnego wyobrażenia o tem, czy to był żakowski wybryk, czy przypadkowa nieostrożność, czego trudno przypuszczać, czy też zamach na życie księcia."

Rosja.

Z powodu zamachu na Drentelna, jak donosi *Nowoje Wremia*, wojenny naczelnik miasta Petersburga, jenerał Zurow, idzie w odstawkę. Na jego miejsce ma być wyznaczonym jenerał Heins, dzisiejszy naczelnik miasta Odessy.

Z wyżej wzmiankowanego pisma wyjmujemy następujące rzeczy:

W Petersburgu obiega pogłoska, jakoby rząd zamierzał przystąpić do zreformowania uniwersytetów i gimnazjów naszych. — Dowiadujemy się, że na przyszłość uczęszczanie na kursa wzbronionem będzie wolnym (nadzwyczajnym) słuczaczkom; co zaś do stałych, to z początkiem przyszłego roku szkolnego, te tylko z panien będą mogły zapisywać się na wyższe kursa naukowe urządzone dla kobiet, które świadectwem politycznem wykażą się w swej „błagonadiożnosti (t. j., że są godne zaufania rządowego. — Z postanowieniem zreformowania wojennej medyko-chirurgicznej akademji petersburgskiej, wiąże się zamknięcie bibljoteki studenckiej w wspomnianej akademji: likwidacja bibljoteki już się rozpoczęła; było w niej mnóstwo dzieł nader cennych.

Wszystkie powyższe zarządzenia rządowe, spowodowane zostały wzrostem rewolucyjnych przekonań w uczącej się młodzieży, tak męzkiej jak żeńskiej.

Widać, iż słusznie podzielaliśmy wątpliwość *Czasu* w prawdę doniesienia, jakie on odebrał o zamachu z Kijowa. Z zamieszczonego poniżej co pisze kijowski korespondent *Prawdy*, dowiadujemy się, że nie do jenerała Czertkowa lecz do policjanta strzelano: „Dnia 1. kwietnia pewien policjant spotkawszy przypadkiem na ulicy pewnego młodzieńca, którego oddawna szukano jako poszlakowanego o zbrodnię polityczną, począł iść za nim. Przestępca postrzegłszy, iż jest śledzonym, dobył rewolwera, grożąc, iż palnie w łeb, jeżeli policjant natychmiast nie zniknie z horyzontu. Policjant nie ciekawy spotkać się z kulą, począł wtedy z daleka mieć oko na przestępcę, i dopiero wtedy na niego się rzucił, gdy postrzegł że fiakier przegrodził drogę uciekającemu; przestępca widząc się w niebezpieczeństwie, strzelił do fiakra, ranił i począł dalej uciekać; ale na huk strzału wyskoczył stróż sąsiedniej kamienicy i schwytał go". Jest to więc widocznie ten sam wypadek, o którym *Czas* donosił, tylko z zamianą osób.

W Odessie, jak donosi ztamtąd korespondent do *Mosk. Wied.*, miejscowy komitet rewolucyjny znów kazał był przed świętami porozlepiać odezwy rewolucyjne, co też się i stało, pomimo czujności policji. W odezwach komitet oświadcza, że na przyszłość zamyśla działać z większą jeszcze jak dotąd energją. „Terroryzm za terroryzm, to nasza dewiza. Zobaczymy kto kogo, pierwej zterroryzuje, czy rząd nas czy my rząd!"

Słynny p. Katkow, jak donoszą *Nowosti* nie chce być dalej redaktorem *Moskowskich Widomostiej*; składa pióro i usuwa się w zacisze domowe.

Standard donosi z Tirnowy, że komitet panslawistyczny w Rosji waha się popierać powstanie w Macedonji, przyszedł bowiem do przekonania, że powstanie takie wyszłoby tylko na korzyść Austrji. Z dobrego źródła donosi także ten sam organ, że jeden z przywódców powstania w Hercegowinie, Ljubobraticz, udał się do Włoch, aby szukać tam poparcia.

KRONIKA.

Lwów dnia 13go kwietnia.

Benefis Bolesława Ładnowskiego. Dziś we wtorek wystąpi p. Ładnowski w „Królu Learze" Szekspira. Znakomity talent benefisanta zgromadzi bez wątpienia liczną publiczność, zwłaszcza, że nadarza się sposobność porównania gry Rossiego i Ładnowzkiego.

Dyrekcja Towarz. przyj. sztuk piękn. we Lwowie ogłasza niniejszem sprawozdanie z odbytego dnia 25. zm. walnego zgromadzenia członków tegoż Towarzystwa.

Obecnych członków 34. Przewodniczący prezes Towarz. hr. Leszek Dunin Borkowski. Przewodniczący zagaił posiedzenie mową, która (zgodnie z uchwałą dyrekcji) podaną będzie do wiadomości członków i kółek szerszych, w drukowanem sprawozdaniu Towarz. za r. 1878.

Sekretarz Towarz. odczytał protokół walnego zgromadzenia, odbytego 31. grudnia 1877, a członek dyrekcji Józef Greliński, sprawozdanie za r. 1878, które przyjęto bez uwag do wiadomości.

Członek komisji lustracyjnej, p. Apolinary Kopertyński, zdał sprawę imieniem tejże z ruchu akcyj w ubiegłych dwu latach, jako też z prowadzenia rachunków, które znalazła komisja w zupełnym porządku.

Na wniosek przeto komisji lustracyjnej udziela walne zgromadzenie absolutorjum dyrekcji za lat $2\frac{1}{2}$, tj. za czas od 1. lipca 1876 do 31. grudnia 1878.

W końcu przedsięwzięto wybory do dyrekcji i komisji lustracyjnej, których wynik był następujący: w miejsce z kolei występujących dwóch dyrektorów, pp. Grelińskiego i Kozieradzkiego, wybrano 31 głosami na 33 głosujących p. Grelińskiego napowrót, zaś 19 głosami na 28 głosujących (przy powtórnem głosowaniu) p. Karola Młodnickiego; w miejsce występującego zastępcy dyrektora p. Abrahamowicza Dawida wybrano 28 głosami na 32 głosujących dr. Piotra Dobrzańskiego; do komisji lustracyjnej wybrano jednogłośnie na wniosek p. Włodzimierza Bujnowskiego, członków zeszłorocznych pp. Antoniego Bogdanowicza, dr. Jana Frieda, Augusta Gomolińskiego, Juljana Horoszkiewicza, Dymitra Koczyndyka i Apolinarego Kopertyńskiego.

Odczyt w Kołomyi. Dnia 20. bm. w niedzielę, p. B. Abakanowicz będzie miał odczyt publiczny na korzyść Towarzystwa Czarnohorskiego. Treścią odczytu będą niektóre nowsze wynalazki, które w ostatnich czasach zainteresowały tak niezmiernie cały świat cywilizowany. Prelegent objaśniać będzie wykład licznemi doświadczeniami, i publiczność kołomyjska będzie miała sposobność po raz pierwszy usłyszeć i zobaczyć telefony, fonografy, oraz wiele innych zadziwiających wynalazków z czasów ostatnich.

Ruch telegraficzny. W marcu wysłano z Galicji 35,773 depesz telegraficznych, mianowicie 333 rządowych, 472 służbowych i 34,968 prywatnych. W liczbie depesz prywatnych znajduje się 15,356 tzw. awizów. Nadeszło zaś 41,539 depesz, jako to: 341 rządowych, 4068 służbowych i 37,130 prywatnych. Liczba depesz przetelegrafowanych wynosi 105,490. Ogólna suma telegramów wynosi zatem 182,802. Za depesze wysłane z Galicji wpłynęło 19,910 gld.

W sprawie aresztowania gimnazjasty Petryka pisze przemyski *San*: „Zaczem śledztwo sądowe wykryje coś pewniejszego w tej sprawie, wstrzymujemy się od wszelkich komentarzów, jednakowo jednej okoliczności nie możemy przemilczeć, t. j. szczegółów dotyczących się samego aresztowania. I tak we wtorek d. 8. po południu, weszli dwaj żandarmi, a z tych jeden w pełnej zbroi, do tutejszego gimnazjum i bez poprzedniego zawiadomienia a może raczej porozumienia się z dyrektorem szkoły, udali się do klasy siódmej, gdzie podówczas odbywała się lekcja i zażądali od profesora w imieniu prawa wydania ucznia poszlakowanego o propagandę socjalistyczną. Że taki sposób aresztowania wywołał niepotrzebny popłoch wśród szkolnej młodzieży, że i starsi podobnej doraźności wytłumaczyć sobie nie umieją, — o tem byłoby rozprawiać zbytecznem. Niechaj nam jednak wolno będzie zapytać, azali krok ten był jedyny i konieczny i czy nie można było sprawy tej załatwić w sposób mniej ostentacyjny? wreszcie nie nasza to rzecz zajmować się tą sprawą, gdyż zapewne zadecydują o tem władze wyższe, którym przecież i opieka nad szkołami musi leżeć na sercu."

Kraków 12. kwietnia. Dziś rano przybył do Krzeszowic ze Lwowa namiestnik hr. Alfred Potocki, który zabawi przez święta częścią w Krakowie, częścią w Krzeszowicach. W ciągu jego tu pobytu, dyrektor Matejko wykona portret hr. Potockiego, jako marszałka krajowego.

Przemyśl 13. kwietnia. W d. 4. b. m. odbył się w kościele klasztornym na Zasaniu chrzest św. ośmnastoletniej izraelitki p. Marbach rodem ze Sambora. Rodzicami chrzestnymi neofitki byli p. dr. Mochnacki adwokat i p. Haszczycowa żona tutejszego doktora medycyny i lekarza miejskiego.

Tarnobrzeg 13. kwietnia. Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Tarnobrzegu z grupy gmin wiejskich rozpisano na dzień 6. maja b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

Z Horodenki. Formalną obławę na sprawców kradzieży koni urządził komendant posterunku żandarmerji z Czernelicy, p. Józef Wołoszczuk, w którym niezmordowanego prześladowcę znaleźli ci specjaliści, praktykujący rzemiosło swe od dawna z postrachem i skutkiem w powiatach: Borszczowskim, Czortkowskim i Kołomyjskim. Uwijając się za nimi od 25. marca, doszedł ich kryjówek, wykrył 3 pary koni przez nich skradzionych, a wyłowił złodziei aż 19tu (możliwie wszystkich, jeżeli spora ta liczba już jako komplet szajki uważaną być może), i przyaresztowawszy, oddał sądowi. Niektóre egzemplarze z nich po kilku żandarmów naraz z sąsiednich posterunków eskortować musiało, gdyż byli to tacy, którzy po 3 i 4 lata w zakładzie karnym odbyli pokutę im nie straszną, gdyż jak wiadomo, złodziej w indagacji niczego więcej nie pragnie jak tylko „żeby się z nim raz skończyło", tj. żeby się dostać mógł do domu karnego, w którym ma mieszkanie, odzienie, dobry wikt i towarzystwo, które go opowieścią o udałych i nieudałych sprawkach cechu złodziejskiego rozrywa, słowem, ma to wszystko, czego we własnym domu nie ma, lub na czem mu zbywa.

Karol Beck. Zeszłego tygodnia umarł w Währing pod Wiedniem poeta niemiecki Karol Beck, licząc lat 62. Urodzony w Bai na Węgrzech, syn starozakonnego kupca, ochrzcił się dzieckiem i przez ojca przeznaczony na lekarza, uczęszczał w Wiedniu na uniwersytet, a porzuciwszy medycynę oddał się w Lipsku studjom filozoficznym i wtedy napisał zbiór poezyj p. t. „Gepanzerte Lieder," które mu od razu zjednały imię. On pierwszy opiewał koleje żelazne i przemysł, który miecze i puklerze przekuł na machiny i narzędzia, mające zastąpić ciężką pracę rąk ludzkich. Najwyżej ceniony jest poemat na tle polskiem „Jadwiga," grzeszy nieznajomością Polski, jej dziejów i obyczajów.

Tingel-tangel. W Prusiech zwrócono już baczną uwagę na lokale publiczne, zwane we Francji „Caffés chantants", a w Niemczech „Tingel-tangel." Oto bowiem co czytamy pod tym względem w *Nordd. allg. Ztg:*

Minister spraw wewnętrznych rozesłał właśnie okólnik względem surowego nadzoru i wdania się w potrzebie w tzw. „Tingel-tangel." Powiedziano w tym okólniku, że na tle przedstawień muzykalnych i deklamacyjnych pojawiają się w lokalach publicznych rozmaite wykroczenia naruszające porządek i obyczaje, które coraz bardziej uznawane są za niebezpieczne dla ludu i stają się przedmiotem zgorszenia publicznego. Wszystkim interesowanym władzom poleca się przeto wyraźnie, aby się starały uchylić takie wybryki z całą stanowczością. Nie jest zamiarem ograniczyć popisy muzykalne i deklamacyjne, o ile te trzymają się w ramach przyzwoitości; natomiast publiczne dobro nakazuje przeszkadzać takim popisom, jakie się odbywają w dziedzinie tzw. „Tingel-tangel." Przedstawienia te nie należą do przedsiębiorstw teatralnych, o których mówi § 32 ustawy o przedsiębiorstwach, ale wielka część tych przedsiębiorstw ukrywa się pod opieką uzyskanych konsensów teatralnych. Takiemu nadużywaniu konsensów teatralnych należy przedewszystkiem zapobiedz przez surowe stosowanie przepisów policyjnych, tyczących się teatrów. Gdziekolwiek pokaże się, że pod firmą przedsiębiorstwa teatralnego utrzymuje się „Tingel-tangel", należy baczyć, czy na mocy niedozwolonego prowadzenia przedsiębiorstwa nie można go zamknąć. Również zachodzi pytanie, czy podobne nadużywanie konsensu teatralnego nie dowodzi braku odpowiednich przepisów co do odpowiedzialności, i czy na tej podstawie nie można odebrać konsensu. W każdym razie zaś podobne zakłady podlegają ograniczeniom policyjnym, wydawanym w interesie porządku publicznego co do zabaw publicznych. Władza policyjna ma prawo poddać takie widowiska surowej kontroli, kazać sobie wprzód doręczać na piśmie, co będzie śpiewanem lub mówionem i nieobyczajnych przedstawień zakazywać; gdzie zaś nie ma wyraźnych na to przepisów policyjnych, należy takowe wydać w drodze rozporządzeń. W końcu minister zwraca uwagę na stosowność poddania takich zabaw publicznych podatkowi gminnemu, co już w niektórych częściach kraju nastało na większe rozmiary i przyczyniło się do ograniczenia widowisk „Tingel-tanglów."

Król Alfonso, jak donosi *Epoca*, ma istotnie poślubić arcyksiężniczkę austrjacką Marję-Krystynę, córkę arcyksięcia Karola-Ferdynanda. Odpowiednie kroki będą poczynione w lipcu, kiedy się skończy żałoba.

Zasady nihilistów. *Listok Krimski* zamieszcza cały szereg wyciągów z różnych rewolucyjnych broszur moskiewskich, które dosadnie charakteryzując postacie nihilistów, dają zarazem wyobrażenie, na jakich to zasadach chcą oni zorganizować społeczeństwo moskiewskie. Powtarzamy niektóre z tych wyciągów:

„Ideały dawnych liberałów a nawet republikanów, to stare bajki." (*Wpierod* str. 4, str. 26). „Garybaldy i Feliks Pyat, nawet ten zrozpaczony, wiarołomny Feliks Pyat to zacofani ludzie." (*Wpierod* nr. 4, str. 74). „Paryska komuna z r. 1871 zasługuje nieco więcej na pochwałę, ponieważ jej pożogi rzucają jakiś promyk światła w przyszłość, ale i ona nie jest wystarczającą, gdyż ani jednego stanowczego nie zrobiła kroku, postawiła zadanie rewolucji socjalnej, którego rozwiązać nie miała odwagi... (*Wpierod* nr. 5, 129, 133). Redaktorowie pisma *Wpierod* zapewniają czytelników, że lepiej będą umieli działać, nie chcą ograniczać swej czynności na półśrodkach, które wystarczały sentymentalnej komunie paryskiej, każącej rozstrzelać kilka tylko tuzinów zakładników; „kierownicy pisma *Wpierod* nie dadzą się odstraszyć niczem, chociażby najsurowszych użyć mieli środków." (*Wpierod* nr. 8, 229); „hasłem ich wojna do ostateczności przeciw społeczeństwu, kradzież, rabunek. (*Wpierod* nr. 1, 21), wojna, która ma wszystko ogarnąć i rozbić wszystkie stosunki społeczne w kawały; chcą oni wytępić całą burżoazję i w gruzach pochować stary świat." (*Nabat* str. 2). „Nihiliści chcą znieść wszelką własność prywatną. (*Wpierod* nr. 19, str. 592), zniszczyć rodzinę. (*Nabat* str. 5), zniszczyć wiarę. (*Wpierod* nr. 19, str. 584) a nawet wolność jako nie dającą się utrzymać kwestją." (*Wpierod* nr. 19, str. 512). Nihiliści, ażeby przeprowadzić swe plany, nakazują gwałtowny atak na istniejącą władzę polityczną i tworzenie się spisków przeciw państwu, które wzmacniać się mają polskimi rewolucjonistami. (*Wpierod* str. 1, 3 do 4); w obecnej chwili nakazują nihiliści „wydawać wyroki na wszystkich katów, agentów i właścicieli." (*Wpierod* str. 4 str. 325); nakazują dalej roznosić popłoch pomiędzy wszystkich inaczej myślących. (*Tajnyj sud*, 2, 6); „kto nie z nami, ten paść musi pod kulami naszych rewolwerów." (*Tajnyj sud* 2, 6).

Najstarszy ptak. Słynny profesor Karol Vogt w Genewie zapłacił za jeden egzemplarz najstarszego znanego ptaka (archäopterax) 24.000 mark. Inny egzemplarz tego ptaka, mocno uszkodzony, posiada muzeum brytańskie.

Obustronny zawód. Przed kilku dniami sąd w Kolonji wydał wyrok w ciekawej sprawie rozwodowej. Pewna panna ogłosiła w dziennikach, że poszukuje męża, któremu wnieść może 6000 marek posagu. Kandydat znalazł się prędko w osobie młodego kupczyka, któremu właśnie takiej sumy było potrzeba do założenia handlu. Panna zadowolona była z kandydata, i na ponowne zapytania z jego strony, czy w rzeczy samej posiada 6000 marek posagu, w innym bowiem razie nie mógłby jej poślubić, dawała zupełnie uspokajające odpowiedzi, zapewniając, że w ośm dni po ślubie ta suma będzie mu co do grosza wypłacona. Na tej podstawie młody kupiec wziął z nią ślub, lecz w ośm dni później zamiast przyrzeczonych 6000, wypłacono mu zaledwie 600 marek, i pokazało się, że panna więcej nie posiada. Sąd, do którego zawiedziony małżonek udał się z prośbą o rozwód, uznał w postępowaniu panny oszustwo, i obu tkliwym małżonkom ręce rozwiązał.

Szkoły w Japonji. Podług rocznego sprawozdania japońskiego ministra oświecenia na rok 1876 posiada Japonja 25.000 szkół elementarnych, w których uczy 52.000 nauczycieli. Liczba uczni wynosi przeszło 2 miljony, tak że około 10 uczni przypada na jednego nauczyciela, a jeden uczeń na 16 w ogólnej liczbie 34 miljonów Japończyków. W 92 szkołach uczą obcych języków. Nauczycielki kształcą się w dwóch kolegjach.

Wykaz osób zmarłych w czasie od 21. do 31. marca. Wiśniewski Kazimierz, dziecię majstra szewskiego, na krztusiec, 1 r. i 2 m. Tigermann Lipa, prywatny, na suchoty płuc, 48 l. Orzechowska Karolina, nauczycielka, na suchoty płuc, 30 l. Schranz Abraham Leib, dziecię kotlarza, na błoniawę, 1 r. Naszyba Katarzyna, żona stróża, na zapalenie żołądka i jelit, 37 l. Skrzypko Jan, były dozorca więźni, na zapalenie błony mózgowej, 68 l. Starkel Eugenia, żona profesora szkół realnych, na suchoty płuc, 26 l. Rubinstein Salomon, dziecię kelnera, na błoniawę, 3 l. Olejarczuk Magdalena, wdowa po cieśli, na gruźlicę płuc 45 l. Golian Walery, urzędnik, na suchoty płuc, 64 l. Kowalski Atanazy, były egzekwent podatkowy, na suchoty płuc, 60 l. Rużyczka Adela, córka urzędnika kolei, na zapalenie nerek, 4 l. Döller Józef, kapitan w pensji, na zanik schyłkowy, 66 l. Kowalczuk Marja, ze zakładu sierot miejskich, na zapalenie płuc, 9 l. Łysiatycki Michał, szewc, na rozwrzodzenie płuc i wątroby, 60 l. Kugel Marek, kapitan-rachmistrz, na zapalenie otrzewny, 48 l. Jaroszyński Nereusz Korczak, obywatel ziemski, na zapalenie mózgu, 68 l. Starzyński Antoni, prywatny oficjalista, na przepuklinę uwięzgłą, 67 l. Herbert Rozalja, żona urzędnika loteryjnego, na porażenie serca, 48 l. Chmielowska Marja, żona zarobnika, na gruźlicę płuc, 44 l. Mazurkiewicz Katarzyna, z domu ubogich, na uwiąd schyłkowy, 75 l. Grabowicz Zofja, córka nauczyciela, na gruźlicę opon mózgowych, $3\frac{1}{2}$ r. Kondrad Marja, córka stróża, na zapalenie skóry z oparzenia, 3 l. Twardowska Marja, żona drukarza, na zapalenie płuc, 34 l. Woliński Wojciech, syn murarza, na zapalenie płuc, 8 l. Kwaśniewski Karol, szewc, na suchoty płuc, 22 l.

Od dyrekcji kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej otrzymujemy następujące sprostowanie:

Szanowna redakcjo!

Umieszczona w Nr. 37. *Dziennika Polskiego* z dnia 14. lutego br. korespondencja z Bukaresztu, traktująca o sprawach kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, szczególnie zaś o rumuńskich liniach tejże kolei, tak jest przepełnioną mylnemi, a nawet oszczerczemi doniesieniami, że zmuszeni jesteśmy w obronie zarządu tejże kolei oświadczyć, iż: nieprawdą jest, jakoby komitet kierujący w Bukareszcie w litografowanych listach, dołączonych do udzielonych przez rząd rosyjski medalów pamiątkowych, powpisywał był dowolnie nazwiska adresatów, albowiem medale te przesłał był jenerał Padimow wraz z litografowanemi, przez organa rosyjskie już wypełnionemi listami; nieprawdą jest, jakoby komitet kierujący w Bukareszcie, dla szybszego przeprowadzenia rachunków kolejowych i ostatecznej likwidacji z rządem rosyjskim, wniósł był „poufnie" lub otwarcie do Rady zawiadowczej o wyznaczenie 60.000 franków lub jakiejkolwiek innej sumy na przekupienie organów rządu rosyjskiego albo też na jakikolwiek inny cel; nieprawdą jest, jakoby rada zawiadowcza ten lub podobny wniosek zatwierdziła i jakoby weksle na wspomnianą lub inną sumę opiewające, na bank rumuński wystawione, panu Pauerowi lub komukolwiek wydane i następnie zrealizowane zostały, a zatem, jakoby ktokolwiek „wybrany" albo niewybrany uzyskaną ztąd kwotę w kieszeni zatrzymał; nieprawdą jest dalej twierdzenie korespondenta, jakoby p. dyrektor ruchu rumuńskich linij wymówił sobie „monopol pobocznych zysków" i pobierał „25% od oszczędności uczynionych w budżecie" — albowiem dyrektor ruchu oprócz stałej płacy nie pobiera żadnych tego rodzaju procentów; nieprawdą jest nareszcie, jakoby „równocześnie" z wypowiedzeniem służby zbędnym urzędnikom jakikolwiek nowy do służby przyjętym został.

W Bukareszcie, dnia 22/6 marca 1879.

Z rzetelnem poważaniem
Komitet zarządzający.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 12. bm. Licytacje. Realność pod l. 67 w Międzyborzu (powiat Biała). Cena wyw. 318 złr. — Realność pod l. 33 w Grzęsce (powiat Przeworsk). Cena wyw. 1125 złr. — Realność pod l. 6 w Zabruciu (powiat Dąbrowa). Cena w. 600 złr. — Realność pod l. 197 w Kozach (powiat Biała). Cena w. 345 złr. — Realność pod l. 4 w Gossycach (powiat Dąbrowa). Cena wyw. 750 złr. — Realność pod l. 54 w Grzędach (powiat Dąbrowa). Cena wyw. 700 złr. — Realność pod l. 33 w Szrzyncе (powiat Dąbrowa). Cena wyw. 1600 złr. — Realność pod l 17 w Grędach (powiat Dąbrowa). Cena w. 500 złr.

Konkurs. Posada asystenta przy magazynie tytoniu i stempli w Krakowie, w XI kl. rangi.

Rolnictwo przemysł i handel.

Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w środę dnia 16. kwietnia b. r. o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczór. Na porządku dziennym: 1) Udzielenie certyfikatów uzdolnienia do przedsiębiorstw rządodowych; 2) danie opinji względem wystawy w Melbourne; 3) danie opinji względem ocenicieli sądowych we Lwowie; 4) wybór członków do komisji wyborczej dla przeprowadzenia uzupełniającego wyboru Izby; 5) wybór delegata do komisji targu zbożowego we Lwowie.

Lwów 10. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia (Bez opłaty akcyzowej).

Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 kilgr., jęczmienia 64 kilgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 kilgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 kilogramy.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica złr. 7·25 do do 8·50, żyto złr. 4·50 do 5·25, jęczmień złr. 4·25 do 5·60, owies złr. 4·25 do 5·—, hreczka złr. —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna złr. 4·80 do 5·75, kukurudza nowa złr. 4·25 do 5·50, proso złr. —·— do —·—.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania złr. 6·— do 6·50, groch pastewny złr. 4·— do 5·50, soczewica złr. —·— do —·—, fasola złr. 7·— do 8·50, bobik złr. —·— do 5·—, wyka złr. 3·75 do 4.—.

Okólnik do szan. rad wszystkich oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Zawiązane w roku zeszłym we Lwowie Towarzystwo z nieograniczoną poręką pod firmą: „Dom komisowy rolników," którego cel i zamierzony zakres działania podaliśmy do wiadomości szan. rady oddziału odezwą naszą z dnia 20. sierpnia 1878 do l. 1090, nie mogło dotychczas rozpocząć swej działalności, dla braku odpowiednich funduszów.

Zbadawszy bowiem warunki pomyślnego prowadzenia tego dla rolników tak potrzebnego przedsiębiorstwa, dyrekcja Domu komisowego przekonała się, iż fundusz złożony przez członków przy zawiązaniu Towarzystwa wystarczyć nie może. Udała się zatem dyrekcja do obywateli ziemskich z wezwaniem o liczniejsze przystępowanie do Towarzystwa, tudzież o nadsełanie subskrybowanych wkładek.

Wezwanie to częściowy tylko odniosło skutek, gdyż z końcem marca r. b. Dom komisowy liczył dopiero 100 członków, z deklarowanemi 172 udziałami po 50 złr., na poczet których około 500 złr. wpłacono.

---

największem poświęceniem pracował nad uśmierzeniem wojny domowej, wszczętej przez synów Bolesława Krzywoustego. Pomimo wielkich zasług, mało był znanym do niedawnego czasu. Rozprawa hr. Stadnickiego rzuca nowe światło na żywot i czyny tego męża, a objaśnia istniejące dotąd co do pochodzenia jego wątpliwości. Przytem autor wykazuje, iż „za panowania Bolesława Krzywoustego było w Polsce dwóch Piotrów, jeden syn Własta najprawdopodobniej Czech, drugi Duńczyk." Wiadome bałamuctwa i powikłania wypływające ze zmięszania dwóch tych szczytnych postaci, wymagały odszukania prawdy. Inne monografje zawarte w tem dziełku odznaczają się sumiennem badaniem i krytycznym sądem.

* Wielce godną jest uwagi książeczka p. Zygmunta Miłkowskiego p. n. *Sprawa ruska.* (Poznań. Nakładem Stanisława Wegnera. We Lwowie u Karola Wilda, 1879, str. 56.) Szkoda, że zawiera mnóstwo prowincjonalizmów, takich nawet, które nie dla każdego Polaka są zrozumiałemi, a każą ojczysty język, niestety, coraz więcej przez dobrych zkądinąd pisarzy zaniedbywany.

* P. Manteufel, Polak z niemieckiem nazwiskiem, wydał ważne dzieło (w Poznaniu u Żupańskiego) p. t. *Inflanty*, zasługające na obszerniejszy rozbiór.

Od niejakiego czasu daje się dostrzegać bardzo chwalebny popęd do badania ojczystych obrazów i dziejów naszych, na ziemiach składających dzielnice Polski w najdawniejszych jej granicach.

* Rektor księży Pijarów w Krakowie ksiądz Adam Słotwiński, ofiaruje pięćdziesiąt zł. w. a. za najlepszą rozprawę: *O życiu prywatnem, dziełach, trudach i zabiegach w założeniu konwiktu Zoliborskiego przez ks. Stanisława Konarskiego.* Praca ta zostanie ogłoszoną, a po wydrukowaniu jej, autor oprócz nagrody powyższej, otrzyma czterysta egzemplarzy.

* W Paryżu niedawno zaczęły wychodzić dwa zajmujące czasopisma. Jednem jest *Le Globe*, poświęcone wyłącznie politycznym interesom lewicy centrum i lewicy umiarkowanej. Redaktorem tego czasopisma jest Savary, sekretarz ministra Dufaure'a. Drugiem: *Le reformateur republicain et anticlerical.* Program tego pisma zapewnia, że nie jest antireligijnym, ani też przeciwnym zasadom chrześcijańskiej nauki, a nie uznaje protestantyzmu.

* Pamiętników księcia Metternicha zawierających mnóstwo nieznanych dotąd dokumentów, wyszedł tom XI. Obejmuje: „Mein politisches Testament."

* Uniwersytet Strasburgski kupił cztery zbiory Göthego rękopisów u barona von Stein (wnuka pani von Stein, wnuczki z Rudolfstadt). Mieszczą one w sobie ludowe pieśni, które Göthe, mając lat 22, zebrał w tamtych okolicach i obrobił.

* Literatura socjalistyczna w Niemczech doznaje wielkiego prześladowania ze strony rządu pruskiego. Oprócz stowarzyszeń, których zniesiono 493, w przeciągu czterech miesięcy zamknięto 64 gazet, 247 pism nieperjodycznych i skonfiskowano niezliczoną ilość dzieł podejrzywanych o socjalistyczne dążności, chociażby nawet wyraźnie tych zasad nie uznawały. Z niemieckich ziem donoszą, iż istniejące dotąd stowarzyszenia jawne zamieniły się teraz w tajemne i tem groźniejsze konspiracje. Dzieła zaś wychodzące dawniej w biały dzień na ziemiach teutońskich, drukują się obecnie za granicą i jako „zabronione" skwapliwie chwytane są przez publiczność, z tem większą czytane gorliwością.

W carstwie rząd przeciwnie postępować zaczyna. Dzienniki moskiewskie donoszą, iż prasa tego kraju staje się coraz bardziej liberalną, ażeby o ile możności zapobiedz szerzeniu się pism tajemnych. Wołają też wszyscy jawnie, upominając się o reformy jak najspieszniej, przerażeni terroryzmem; rozbierają krytycznie moskiewskie dzieła wychodzące za granicą a grożące lada chwila najstraszniejszą rewolucją i ostrzegają rząd, iż całe państwo stoi na wulkanie.

* Z dziedziny sztuk pięknych narodowych, dowiadujemy się, iż p. Michał Zawadzki, Podolanin, znany w całej Polsce ze ślicznych swych pieśni, dumek, szumek ukraińskich, tudzież z utworów na fortepian odznaczających się szczególnym powabem i rzewnością myśli, wydał świeżo bardzo piękne trzy *Marsze Zaporoskie* i *Marsz weselny (Marche nuptiale).* W prędce pojawią się na widok publiczny do śpiewu: *Fragmenty z Marji Malczewskiego*, kilka szumek, krakowiaków, piosnka Podhalanina, a na fortepian: *Dumania religijne (Méditations religieuses)* zawierające pięć części: 1) Zniszczenie, 2) Sąd ostateczny, 3) W ciemnościach, 4) Chór szatanów, 5) Chór aniołów.

Jeżeli kiedy, to właśnie w roku bieżącym potrzeba takiej instytucji jak Dom komisowy we Lwowie, okazała się w całej pełni, a sprawa ta poruszoną nawet została na właśnie co odbytem zgromadzeniu rady ogólnej, wnioskiem ze strony oddziału przemyskiego. Pomyślne zaś rezultaty, osiągnięte przez spółkę rolniczą w Tarnopolu, tudzież przez niedawno zawiązaną spółkę handlowo-rolniczą w Stanisławowie, świadczą najwymowniej, jak wielkie korzyści mógłby przynieść rolnikom lwowski Dom komisowy, działający w stolicy kraju, w środkowym punkcie krajowych dróg żelaznych, w siedzibie pierwszorzędnych zakładów finansowych, mający zatem i najłatwiejszą sposobność zawiązania bezpośrednich stosunków z głównemi miejscami europejskiego handlu zbożowego, i możność uzyskania taniego kredytu na produkta rolnictwa.

Lecz właśnie te miejscowe warunki, które działalności lwowskiego Domu komisowego wielkie rokują powodzenie, wymagają także niezbędnie, już przy rozpoczęciu działalności, funduszów własnych znacznie większych, aniżeli te, z któremi spółki rolnicze w Tarnopolu i Stanisławowie czynności swe rozpoczęły.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego udaje się zatem do szan. rady oddziału z prośbą o jak najsilniejsze poparcie rzeczonej instytucji, nadmieniając, iż tak deklaracje przystąpienia, jak też wkładki na udziały lwowskiego Domu komisowego należy przesyłać pod adresem Wgo Józefa Pajączkowskiego, dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Z komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 4. kwietnia 1878.

Wiceprezes: Abrahamowicz. Sekretarz Towarzystwa: J. Greliński.

Gdańsk 12. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe). W ubiegłym tygodniu temperatura u nas znowu się oziębiła, jakkolwiek w nocy nie mieliśmy przymrozków, powietrze było jednak ostre i pochmurne, a dla zasiewów mniej przyjazne. Narzekania na stan tychże nie dają się dotąd słyszeć, pożądanem jest tylko ciepło tak potrzebne przy przygotowawczych robotach w polu do letnich zasiewów.

W Anglji powietrze było o wiele łagodniejsze jak u nas i dlatego poprawiły się także znacznie widoki względem zasiewów poprzednio dosyć dotkniętych. Za to interes pszenicą na targach tamtejszych nie doznał pomyślnej zmiany, przy dostatecznych, jakkolwiek nie bardzo znacznych dowozach młynarze tamtejsi skąpo się tylko zaopatrywali, i wobec braku interesu przebijało się usposobienie ospałe i dążność do obniżenia cen.

Pszenica głównie dowiezioną była także z Ameryki i portów niemieckich, zkąd w dalszym ciągu dokonywane są znaczne wysyłki tak, że wobec znajdującego się zapasu w Ameryce około 19,400.000 buszli (606.000 ton), interes w płynących ładunkach zaledwie po cenach obniżonych przychodzi do skutku.

Angielskiej pszenicy dowieziono w ostatnim tygodniu 43.8.6 kwarterów po cenie przeciętnej 40 m., w stosunku do 42.231 kw. zeszłego tygodnia i w stosunku do 31.415 kw. tego samego tygodnia roku zeszłego.

Z Ameryki płynie do portów angielskich, licząc do 9. bm. 1,345.000 kw., w stosunku do 1,270.000 kw. poprzedniego tygodnia, a 1,010.000 kw. tego samego czasu roku zeszłego.

W Londynie targ poniedziałkowy i środowy był ospały bez większego obrotu — podobnie było w Hull i Liverpol. Tylko Leith przy znacznych dowozach zachował stałe ceny. W Nowym Jorku objawiała się ciągła obniżka. Targi francuskie, belgijskie i holenderskie były liche w skutek dostatecznych własnych zapasów i ciągłych dowozów. Nadreńskie tylko prowincje i Berlin notował mocne usposobienie, pomimo niezachęcających wiadomości z zagranicy, które tylko przypisać należy miejscowym wyjątkowym okolicznościom.

W bieżącym tygodniu przybyły na targ nasz dowozy wodą, które dając naszym eksporterom znaczny wybór, zwłaszcza w wyborowej pszenicy, wywołały w poniedziałek przy większem ożywieniu lepsze cokolwiek ceny. — W dalszym jednak ciągu usposobienie osłabło i objawił się brak chęci kupna nietylko poślednich, lecz nawet i wyborowych gatunków, przy zniżce 2 marek na tonnie. Prawdopodobnem nawet jest, iż w braku animujących wiadomości z zagranicy w bliższej przyszłości, dowozy wodą w tej samej znacznej ilości dalej postępując, przewyższyć mogą zapotrzebowania nasze i spowodować zatem liche bardzo usposobienie.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy wysokopstrej	128 kilog.	183 marek
" pstrej i jasnokol.	121—126 "	167—177 "
" jasnopstrej	122—126 "	174—181 "
" jasnej obsadz.	125 "	178 "
" jarej	129 "	176 "
Żyta obsadzonego	121 "	107 "
" krajowego	120 "	108 "
" rosyjskiego	112 "	93 "
Jęczmienia rosyjsk.	— "	— "
" małego	104 "	94 "
" wielkiego	111 "	125 "
Grochu na paszę	"	113—114 "
" średniego	"	123—123 "
" wiszącego	"	— "
Lnianki krajowej	"	175 "

Spirytus 10.000 liter proc. —·— m.

Banknoty moskiewskie m. 199·90 za 100 rubli.

Aleksander Makowski & Comp

Przegląd polityczny.

Lwów 15. kwietnia.

Od kilku dni pojawia się w różnych dziennikach wiadomość o zamierzonym kongresie słowiańskim, którego celem ma być usunięcie wszelkich sporów pomiędzy słowiańskiemi ludami — głównym zaś przedmiotem: stosunek Polski do Rosji. Lwowski korespondent do *Dziennika Poznańskiego* pisze o tem:

„Dnia 19. maja rb. ma się zebrać w Moskwie (?!) a jeżeliby rząd rosyjski na to nie zezwolił, w Białogrodzie kongres słowiański — na którym mają być rozbierane i rozstrzygane najważniejsze, w świecie słowiańskim istniejące kwestje, a więc i kwestja polska. Tutejsi przewodnicy partyj ruskich zostali już zaproszeni na ten kongres przez komitet rosyjski, na którego czele stoją pp. Gradowski, Pipin i Iłowajski. W komitecie tym spierano się o to, czy Polaków na kongres zaprosić?! W końcu przeważyło oczywiście zdanie, że i Polacy, jakkolwiek tak Rosji jak i w ogóle ruchowi w świecie słowiańskim i idei słowiańskiej przeciwni (?), powinni mieć swoją na kongresie reprezentacją. Zaproszenia więc mają być także i do Polaków wystósowane. Kto będzie zaproszonym, i co zaproszeni zrobią, przewidzieć trudno, zwłaszcza, że niezuanym jest bliżej program kongresu.“

Korespondent lwowski do *N. fr. Pressy*, donosi o tem także — uważając zaproszenie Polaków na kongres ten jako nowy dowód zamierzonego zbliżenia się między nami a Rosją. Czeska *Politik* wreszcie poświęca temu obszerniejszy wstępny artykuł, w którym pochwala samą myśl słowiańskiego kongresu w nadziei, iż obudzi on nowe życie wśród Słowian — wątpi jednak, ażeby już 19. maja mógł przyjść do skutku. Zaś co do sprawy pogodzenia Polski z Moskalami *Politik* uważa to oczywiście jako nader pożądane, sądzi jednak, iż inne słowiańskie ludy bardzo mało do tego przyczynić się mogą, a najlepiej byłoby, odbyć w tym celu zebranie reprezentantów polskiej i rosyjskiej inteligencji.

Co do nas, to przedewszystkiem powątpiewamy, czy w tak krótkim przeciągu czasu rzecz taka mogłaby przyjść do skutku — i w ogóle cała ta wiadomość wydaje nam się wielce nieprawdopodobną. Zaś o owej „zgodzie“ z Moskalami — do której nas tylekrotnie i z tylu stron zapraszano, wypowiedzieliśmy już nieraz zdanie nasze. Póki położenie Polski pod caratem jest takie, że jej nie tylko mówić ale odetchnąć swobodnie nie wolno — póty wszelkie owe frazesy o zgodzie pozostaną tylko frazesami.

Cała prasa wiedeńska zajmuje się żywo projektem programu przyjętym przez konferencję wiernokonstytucyjnych posłów niemieckich w Czechach, którego zarys podaliśmy w ostatnim numerze *Dziennika Polskiego*. Prasa półurzędowa, mianowicie stara *Presse* odmawia aktowi rzeczonemu znaczenia program, stronnictwa, uważając go tylko za wyrób prywatny, z tego powodu, że komitetowi wyborczemu centralnemu poruczono dopiero ogłosić program i odezwę do wyborców. Przeciwnie *Neue fr. Presse* utrzymuje polemizując z powyższem zapatrywaniem, że projekt rzeczony był ułożony na poufnem przedkonferencyjnem zgromadzeniu mężów zaufania naczelników stronnictwa niemieckiego w Czechach, że był przez samąż konferencję przedyskutowany i komitetowi centralnemu przez takową za podstawę dalszych jego czynności przekazany, że posiada zatem wszelkie cechy programu stronnictwa i za takowy uważany być może. Zresztą, powiada *N. fr. Presse*, że mniejsza z tem kto program napisał, choćby też był aktem prywatnym, skoro wyraża myśl i dążność stronnictwa, a to w takim stopniu, iż jednego słowa zmienićby się w nim nie dało.

Najenergiczniej przeciw programowi, tudzież przeciw całemu w ogóle postępowaniu Niemców Czeskich występuje *Deutsche Ztg.* Wykazuje ona dosadnie, że pomiędzy programami a czynami tychże zawsze rażąca zachodziła sprzeczność. „Wszakże tak jak obecnie w tym wielkim tygodniu, pisze wspomniana gazeta, umieli ci panowie zawsze ogłaszać jak najliberalniejsze programy. Długi szereg uroczystych zapewnień z ich podpisem ogłaszali oni przed każdymi wyborami, wykazując naglącą konieczność zaprowadzenia oszczędności w budżecie, zniżenia stanu armji, troskliwą opiekę nad przemysłem i gospodarstwem i wiele tym podobnych pięknych rzeczy. Ale ciż sami panowie skoro się ujrzeli w posiadaniu mandatów zapominali regularnie swych obietnic. I oto pomimo swych przedwyborczych programów szli wszędzie i zawsze ze stojącem u steru ministerstwem, i wbrew owym programowym zapewnieniom występowali przeciw wszystkim dążącym do zaprowadzenia oszczędności wnioskom opozycji, i przyzwalali na wszelkiego rodzaju podwyższanie podatków, skoro tylko rząd tego zażądał. Przy ugodzie węgierskiej głosowali za rządem, i gotowi byli za nią głosować, gdyby nawet większe jeszcze na Cislitawię wkładała ciężary. Polityka hr. Andrassego nie znachodziła w nich nigdy najmniejszego oporu. Gdyby tym panom chodziło istotnie o to, co się w ich praskim programie zawiera, to przez długi szereg lat zasiadania w parlamencie mieli dosyć czasu przekonać o tem czynami swemi. Byliby mogli przynajmniej okazać swe dobre chęci, przekonać że mają silną wolę walczenia w obronie reform ekonomicznych. Lecz tego nie uczynili.“

Powyżej podajemy ogłoszoną w Pradze odezwę mężów zaufania prawnopolitycznego stronnictwa czeskiego.

Wielkanocną siestę polityczną przerwał strzał, jak na obecne stosunki nader efektowny. Telegram donosi, że wczoraj rano pewien przyzwoicie odziany człowiek, drugi nakład Karakozowa, strzelił pięć razy do Aleksandra II. Car żyje a sprawca zamachu został pojmany. Wiadomość ta przejmie bez wątpienia ogół europejski febrycznem przerażeniem, mimo, że wypadki zeszłego roku niepospolicie wzmocniły nasze nerwy. Żyjemy w czasach, w których królobójstwo stało się polityczną religją warstw, dotąd ignorowanych przez historję, a wszystkie owe stowarzyszenia zemsty społecznej, sycylijska Maffia, neapolitańska Camorra, nowojorski Tammary-Ring i t. d. niczem są w obec tego moskiewskiego bractwa wywrotu i zagłady, które od czasu do czasu przypomina się Europie rewolwerem. Nie istnieje już, umarła już dawna Rosja, która, jak śpiewał dekabrysta Rylejew, w kajdany zakuta modliła się za cara — dzisiejsza Rosja z niebywałem dotąd szyderstwem targa bizantyńskie pergaminy carskiej władzy, z dzikim humorem Kanibalów obcina nosy i uszy prokuratorów carskich i na wielkanoc strzela do prawosławnego cara-Boga. Dzisiejsza Rosja jest fotografją Francji przed rewolucją, fotografją odbitą na tle suzdalskiem. Nie ma tam posągów jak Voltaire, Mirabeau i Danton — nie ma ludzi a jest tylko masa — wojsko złożone z samych rekrutów, seminarzyści, pisarze, medycy i dziewczęta, cały legjon bezimiennych desperatów społecznych, głęboko przekonanych o tem, że podnieśli zbrodnię do godności cnoty.

Obok sensacyjnej w wysokim stopniu wiadomości o zamachu na cara nie ma ważniejszych doniesień. Wiadomość *Agence Russe*, jakoby komisja rumelska oświadczyła się przeciw wkroczeniu wojsk tureckich, należy do humbugów dyplomacji moskiewskiej, do których, jak wiadomo, Europa jest przyzwyczajona. Nie komisja rumelska to orzekła, lecz po prostu grono moskiewskich jenerałów bez mandatu w tej sprawie. Taki sposób traktowania układu berlińskiego zasługuje na zupełną pogardę.

O konwencji austrjacko-tureckiej donosi wiedeński korespondent do *Times*, że została ona nareszcie już napisaną a nawet do Konstantynopola wysłaną. Żądania Austrji są bardzo umiarkowane i odnoszą się głównie do prawa załogi w sandżaku nowobazarskim.

Do znanego toastu hr. Karolyi'ego podaje *Journal des Débats* następującą uwagę: „Nie można wątpić o tożsamości interesów Anglji i Austrji w Turcji. Jeżeli jednak hr. Andrassy nigdy nie odważył się wypowiedzieć tej prawdy i nadać jej kształty dyplomatyczne, to stało się to z tego powodu, że otrzymał uporczywy zakaz od człowieka potężniejszego, dzierżącego w swem ręku losy Europy. *In manus ejus animam suam.* Gdyby Anglja zawarła była w kwietniu 1877 roku przymierze z Austrją, nie byłoby wojny, a niepodzielność Turcji i wolność Dunaju byłyby ocalone. Lecz ks. Bismark nie chciał tego. Dziś natomiast sądzi kanclerz niemiecki, że już dosyć uczynił dla osłabienia Rosji za pomocą słowiańskich i rozsadzających żywiołów, i dlatego odpoczywa. Ztąd też pochodzi ów źle ukryty humor ks. Gorczakowa, namiętna polemika niemieckiej a rosyjskiej prasy, ciekawe rewelacje p. Maurycego Buscha, nareszcie toast hr. Kairolyi'ego na cześć „niepisanego“ przymierza między Anglją a Austrją.“

Utracjusz egipski nie ma wielkich widoków. Sułtan telegrafował do Salisburego, że gotów jest złożyć kedywa z tronu a na jego miejsce zamianować Halim paszę, syna Mehemeda Alego.

Nie ma dotąd bliższych wiadomości o zatargu wynikłym między W. Brytanją a królestwem Birmy. Wiadomy jest tylko powód. W tym wypadku *casus belli* jest dość komiczny, rozchodzi się bowiem o pantofle. Ceremonjał najjaśniejszego dworu Birmy żąda, aby przedstawiciele obcych mocarstw pojawiali się przed jego majestatem boso, na co synowie Albjonu żadną miarą zgodzić się nie chcą. *Hinc illae irae* a może nawet przyjdzie do krwawej wojny. Według pojęć europejskich król Birmy ma słuszność — nie ma bowiem nic tak świętego jak ceremonjał dworski.

Telegramy „Dz. Polskiego.”

Petersburg 14. kwietnia. Dziś rano strzelono do cara podczas przechadzki cztery razy z rewolweru. Car nie został ranny. Sprawcę miano schwytać.

Petersburg 14. kwietnia. Sprawca zamachu przytrzymany został przez kogoś z tłumu ulicznego.

Petersburg 14. kwietnia. Sprawca zamachu przyzwoicie ubrany w czapce uniformowej z kokardą (oznaka oficera dymisjonowanego) po czterech chybionych strzałach do cara z rewolweru, pochwycony został przez przechodzących i policjantów. Pojmany strzelił raz jeszcze i zranił lekko w twarz kogoś z bliżej stojących. Z uwięzionym rozpoczęto natychmiast śledztwo. — Skoro wieść o zamachu rozeszła się po mieście, pospieszyli wszyscy dygnitarze, urzędnicy, jenerałowie i oficerowie do pałacu carskiego i powitali cara głośnem Hurra! Car podziękował za objawy wierności, ubolewał nad przyczynami tak wielkiego obłędu, potępionego przez wszystkich uczciwych ludzi, i wyraził nadzieję, że Bóg dozwoli mu dokonać do dobra Rosji dążących zamiarów. Car wyszedł potem na miasto i przechadzał się sam bez żadnego otoczenia. Miasto Petersburg przygotowuje wielkie festyny na cześć carską.

Petersburg 15. kwietnia. Sprawca zamachu podaje, że nazywa się Sokołów, służy na prowincji w jednem z biur ministerstwa finansów. Miał przy sobie truciznę, którą zażył przy aresztowaniu. Zadano mu antidotum, zdaje się że ze skutkiem.

Paryż 15. kwietnia. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził carowi swe spółczucie z powodu zamachu. — *République française* obawia się, że zamach będzie sygnałem reakcji. — Minister Waddington odpowiedział deputacji Bułgarów rumelijskich, że rząd nie może dawać ucha skargom wymierzonym przeciw traktatowi berlińskiemu.

Lizbona 14. kwietnia. Królowa mocno zachorowała.

Berlin 13. kwietnia. Z powodu pogłoski o niebezpieczeństwie cudzoziemców na wyspie Samos donoszą, że przybiła tam korweta Arjadna i łódź kanonierska Albatross, zatem cudzoziemcy są bezpieczni.

Konstantynopol 14. kwietnia. — Na wczorajszej radzie dywanu miano stanowczo odrzucić projekt mięszanego zajęcia Rumelji wschodniej i zatwierdzić mianowanie Aleka paszy gubernatorem Rumelji wschodniej.

Wiedeń 12. kwietnia. *Wiener Abendpost* mniema, że zamianowanie Aleka paszy gubernatorem Rumelji wschodniej będzie nowym krokiem do przyspieszenia wykonania traktatu berlińskiego.

Paryż 13. kwietnia. Waddington oznajmił na radzie ministrów, że sprawa Matakongu będzie wnet załatwioną. Francja powoła na powrót tych ośmiu ludzi, którzy wylądowali na wyspie. Francja i Anglja rozpatrzą przyjaźnie tę sprawę i załatwią ją w drodze porozumienia obopólnego. W sprawie egipskiej Francja postanowiła iść ręka w rękę z Anglją.

Wiedeń 14. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	65·05	Londyn	117·20
" " " w srebr.	65·40	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·30	20-frankówka	9·34
Losy pożycz. z r. 1860	118·—	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wied.	810·—	100 marek niemiec.	57 60
Akcje banku kredyt.	245·50		

Wiedeń, 14. kwietnia 2. godz. 16 min.

Losy kredytowe	164·5	Ung. Staats-Obl. 1877	69·—
" poż. z r. 1860	230 90	Galic. Indemnizacja	88·—
" Ang.-Austr. B.	104 10	1864 Losy	152·50
" Unionsbank	74 50	Siedmiogr. kolej	—·—
" kolei Kar.-Lud.	233 50	Verkehrsbank	—·—
" " Północn.	217 50	Tureckie Losy	20 25
" " Południ.	67 75	Złota renta węgiersk.	89 50
" " Alfölds	123 75	Węg.-Gal. kolej	—·—
" " Elżbiety	176 50	Staatsbahn	256 75
" " Lw.-Czer.	128·—	Bankverein	11·25
" " Węg.-Poł.	—·—	Węgierskie Losy	96 25
" " Rudolfa	—·—	Reichsmark	57 62
" " Albrechta	—·—	Rosyjskie banknoty	1·14

Usposobienie stałe.

Paryż 3% renty	79 10	Lombardy	—·—

Berlin 14. kwietnia 5 godz. 58 min.

Rosyjskie banknoty	198 50	Galicyjskie	102·—
Akcje kredytowe	432 —	Kolei Rumuńskiej	31 20
Lombardy	118 50	Austrjackie banknoty	173 80

Telegramy zbożowe z dnia 14. kwietnia.

Wiedeń: pszenica zł. 9·75, żyto zł. 6·90, okowita pr 10.000 liter-procent zł. 28·50; **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·80; **Berlin**: pszenica żółta na kwiecień-maj 183·—, żyto —·—, okowita loco 50·60; **Szczecin**: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, **Paryż**: mąki 100 kilo 59·75.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 25 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg osobowy; o godz. 3 min. 10 po poł., pociąg mięszany

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 25 wieczór.

Ogłoszenie.

Ktokolwiek zajmuje się sprawami Towarzystw zaliczkowych, dla tego pożądanem będzie posiadać roczniki organu Towarzystw „Związku;“ w których znajdzie wiele wskazówek tak co do zarządu, administracji i buchhalterji w stowarzyszeniach, jako też dokładne instrukcje w sprawach podatkowych i należytości bezpośrednich. Administracja „Związku“ posiadając komplety z przeszłych lat, jako też „Roczniki stowarzyszeń,“ sprzedaje takowe po cenach zniżonych, o ile zapasy wystarczą:

Pojedyncze roczniki „Związku“ z roku 1874, 1875, 1876, 1877 i 1878 kosztować będą po	3 —
2 roczniki łącznie zamówione	5 50
3 " " "	7 80
4 " " "	10 —
5 " " "	12 —
Pojedyncze „Roczniki“ stowarzyszeń za rok 1874, 1875, 1876 i 1877 po	— 70
2 „Roczniki“ łącznie zamówione	1 30
3 " " "	1 70
4 " " "	2 —

Administracja „Związku.“

Dnia 14. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł		
Kolei gal. Karola Ludwika	234 25	231 75
" Lwowsko-Czerniow.	129 —	126 50
Banku Hipotecznego gal.	260 —	255 —
" Kredytowego gal.	223	219 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 —	87 —
" " " 4% "	82 —	81 —
" " " 5% "	88 —	87 —
Banku Hipot. gal. 6% "	93 30	92 30
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	93 75	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 50
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 75	87 75
Pożyczki kraj. 1873 6%	98 —	91 —
Losy miasta Krakowa	19 50	18 —
" " Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 40
" cesarski	5 55	5 45
20 frankówka	9 40	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 63	9 53
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 50
" " papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 20
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 12. kwietnia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	65 20	65 05
" " " " srebr	66 60	65 45
" Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
" " " czeskie	103 —	102 —
" " " węgierskie	84 —	83 40
" " " galicyjskie	88 60	88 20
" " " bukowińsk.	85 —	84 50
" " " siedmiogr.	78 50	78 —
" węg. poł. kol. 300 f. 120 zł.	105 75	105 25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 35
" galicyjskie	— —	79 50
" "	89 —	— —
" listy zakł. kred. włośc.	94 50	92 —
" gal. węgierskie	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	114 75	114 25
" Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
" " " 1854	114 75	114 25
" " " 1860	117 80	117 40
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	152 —	151 50
" prem. pożycz. węgier.	97 50	97 —
" Comorenté	27 —	25 —
" Kredytowe	165 —	164 75
" Żegl. par. na Dunaju	104 50	104 —
" księcia Salm	46 50	45 50
" " Palfy	35 50	35 —
" " Klary	36 75	36 —
" hr. St. Genois	37 25	36 75
" miasta Budy	37 75	37 25
" ks. Windischgrätz	33 50	32 —
" hr. Waldstein	30 25	29 80
" hr. Keglevich	18 —	17 50
" Rudolfa	17 7	17 25
" tureckie 400 franków	21 25	21 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	247 25	246 50
Żeglugi par. na Dunaju	574 —	573 —
Kolei północ. Ferdynanda	2175	2170
" rządowej fr. a.	245 50	245 —
" zachod. ces. Elżbiety	174 50	174 —
" Południowej	68 —	67 50
" Galicyjskiej	234 50	233 50
" Czerniowieckiej	128 5	128 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. północ. wschod.	120 75	120 25
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	130 50	130 —
" Alföld. Fiumanskiej	124 —	123 50
" Koszycko-Bogumił.	106 25	105 75
" Siedmiogrodzkiej.	95 75	95 25
" Cisańskiej	196 25	195 76
" wschod.-węgierskiej.	116 —	115 50
" austr. północ. zachod.	120 50	120 25
" Franciszka Józefa	137 25	136 75
Banku anglo-austr.	102 —	101 75
Zakładu kredyt. węgier.	— —	— —
Banku franko-austr.	— —	— —
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" kredyt. galic.	— —	— —
" galic. hipot.	— —	— —
" dla obrotu ogóln.	109 50	109 —

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bognm.	74 50	74 —
" państwow. 500 fr.	163 —	162 50
Emisja z r. 1867	158 —	157 —
" połudn. 500 fr	116 20	115 80
Bony 1857-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
" " 100 zł. wa.	— —	98 50
" " w sreb. 5%	105 —	104 50
" połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
5% w srebrze	— —	83 —
" galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	101 —	100 75
Emisja II.	100 25	100 —
" Lw.-Czer. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	79 80	79 40
Emisja z r. 1867	84 75	84 —
" Siedm. 200 zł. wa.	66 25	65 75
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł	82 —	81 50
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 50	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 54
" dukat na wagę	5 57	5 56
20 frankówka	9 34	9 33
Suwereny angielskie	11 79	11 75
Imperjały rosyjskie.	9 61	9 60
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 65	57 60
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 11. kwietn.	żądają rb. kp	płacą rb. kp
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
" " 2ej serji	— —	— —
kupon	— —	120
" " nowe	— —	100 30
kupon	— —	150
" likwidacyjne	— —	89 05
kupon	— —	147
Kolej warszaw.-wied.	— —	134 —
" " bydgos.	— —	124 —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
" " " 1866	— —	— —

Najnowsze przepysznie płonące

SWIECE salonowe stearynowe-arganckie.

Pakiet 6ciu po 74 cnt.,

poleca handel 1549 3-0

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

Nakładem dziennika „Alma Mater“ wyszła właśnie

Ott na Hausnera

MOWA

„NĘDZA LUDZKA”

Historja jej pojęcia i plan jej statystyki.

Cena 30 cnt. w. a. = 60 pfn.

Nabyć można we wszystkich księgarniach, jakoteż za posłaniem 30 cnt. w. a. = 60 pfn. w markach pocztowych w Administracji „Alma Mater“, Wiedeń II. Praterstrasse, 28. 1709 1—1

Do wydzierżawienia

folwark

Żmigród nowy

składający się z ornej ziemi i łąk 219 morgów. Budynki murowane w dobrym stanie. W mieście wyprzedaż nabiału bardzo korzystna.

Można zgłosić się do Zarządu dóbr Żmigród lub w Jaśle u notarjusza pana Przyłęskiego. 1708 1 3

L. 1377. 1693 2—3

Jarmark na konie.



Tegoroczny wielki jarmark na konie na Św. Wojciech 1879 r. przypadający, rozpocznie się w Rzeszowie dnia 23. Kwietnia 1879 r.

Co niniejszem Magistrat do publicznej wiadomości podaje.

Rzeszów d. 6. Kwietnia 1879

Burmistrz:

Towarnicki.

Jakie

leczenie suchot

daje

najpomyślniejsze rezultaty?

Pod tym tytułem wydana właśnie popularna rozprawa, jest w księgarniach do nabycia. 1710 1—10

Apteka pod „Srebrnym Orłem” Zygmunta Rukera we Lwowie poleca

Ces. król. uprzywil.

Sól z ługu macierzystego w Hallein

(Halleiner Mutter-Laugen-Salz)

do sporządzania w domu

Kąpieli solnych i ługowych o każdej porze roku, wyrabiana z naturalnego ługu macierzystego c. k. żup solnych w Hallein (uznanych za najskuteczniejsze), zastępuje zupełnie kąpiele naturalne solne. Sól ta uznaną jest przez pierwsze powagi lekarskie jako **niezrównana w skuteczności**, przy **chorobach niewieścich** (głównie **płciowych**), **chorobach dziecięcych**, szczególnie **Rachitis** (angielska choroba), przy **cierpieniach nerwowych** i dla **wzmocnienia osób osłabionych**. Żadna matka nie powinna zaniedbać dodania do każdej kąpieli dla dziecka garść tej soli, skutek wzmacniający jest w tym razie zadziwiającym. Wreszcie jest ta sól wybornym środkiem do upiększenia i zakonserwowania płci u dam przez dodawanie do wody do umywania.

Cena 1 klgr. 70 cnt., dla Węgier 80 cnt., dla zagranicy 1 mark. 60 fen. Uważać należy na markę ochronną deponowaną i na firmę fabrykanta Dr. Sedlitzky, c. k. nadworny aptekarz w Salzburgu

Główny skład dla **całej Galicji w aptece Z. RUKERA we Lwowie**, dalej we wszystkich składach wód mineralnych i znaczniejszych aptekach na prowincji.

Zlecenia dla zagranicy przyjmuje fabrykant.

Broszury zawierające bliższe szczegóły, rozbiory chemiczne i t. d. na żądanie bezpłatnie i franko. 1596 3—10

Odsprzedającym znaczny opust.

Parasolki letnie od 75 cnt. do 15 złr.

HAFTY berlińskie na kanwie i aplikacją na suknie.

GORSETY PARYSKIE od złr. 1·30 do 5 złr.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę i Taftę do ubierania sukień.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia. Jedwab i Nici do szycia ręcznego i maszynowego.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, 8-nitkową na kołdry, Vizonia i matematyczną w kłębkach na pończochy.

Klot wełniany, Brukselinę, Croisse, Tyfcik, Nankin, Glanceperkale, Podszewki w rękawy.

Rogi i Srykle do gorsetow, Radełka, Naparstki, Kredki, Centymetry, Nożyczki krawieckie.

Bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, dzierganą Przędzę bawełnianą i nicianą.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Musliny, Organtyny, Płótno białe i niebielichowane.

Nici poczwórne królewskie na pończochy, „Clarca" do maszyn i angielskie na szpulkach do ręcznego szycia.

Zapał do znaczenia, Szpagacik różnokolorowy do haczkowania, Kordonek do korali, Nici do frywolitek.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego. Szydełka. Igliczki do siatek, Druty do robienia pończoch.

Szpilki angielskie i karlsbadzkie, Papiloty i Skrętki do włosów, Nożyczki do haftu i do krawieczczyzny.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.

Kalosze rosyjskie, Płaszcze angielskie nieprzemakalne, Guziki liberyjne i Rękawiczki.

Rękawiczki znakomite praskie glace i jelonkowe wyszczegól. medalem na wystawie świat od 2—8 guzików.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1553 18—0 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

AVISO DLA DAM!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Damy, że czyniąc zadość wielustronnym żądaniom, przybyliśmy do ***Lwowa Hotel Żorża l. 26.*** z wielkim wyborem najnowszych i najgustowniejszych

Paryzkich, Berlińskich i Wiedeńskich wzorów konfekcji.

Najmodniejsze wełniane **kostiumy** do **podróży i przechadzki**, również najwykwintniejsze **toalety salonowe** z **materyj jedwabnych, aksamitnych i z brokatu**, dalej **mantyle, żakiety, paletoty, rotundy, plaszcze** waterproff, niemniej najobfitszy **zbior wzorów materyj wełnianych, jedwabnych z brokatu** i innych tkanin wszelkiego rodzaju polecamy łaskawym oględzinom P. T. Publiczności z zapewnieniem, że wszelkie zamówienia uskuteczniamy w znanym zaszczytnie od lat 20 handlu naszym, jak najdokładniej i najsumienniej.

Z uszanowaniem **Józef Dintl i Spółka we Wiedniu** „zum Schwarzen Berg" Graben, Spiegelgasse. 1539 1—1

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1546 22—0

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

poleca 1547 28—0

WINA

szampana prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but.	Presburgera	złr.	—·50
1 „	„ Risling	„	—·90
1 „	Zieleniaku (samorodnego) I.	„	—·65
1 „	„ „ II.	„	—·80
1 „	„ wytrawnego III.	„	1·—
1 „	„ Hegela IV	„	1·20
½ „	Maszlacza wytrawnego	„	1·50
½ „	Tokaja	„	2·50
1 „	„	„	2·—
1 „	Rustera wyśmienitego	„	—·80
1 „	Meniszera wyskok stary	„	1·50
1 „	Budaj czerwonego	„	—·65
1 „	Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i		—·90
1 „	Burgundera czerwonego	złr.	—·90
1 „	Vöslauera Stifta białego	„	—·90
1 „	„ Schlumberg czerwonego	„	1·—
1 „	Klosterneuburgera Stifta białego	„	—·90
1 „	Vöslauera Stifta białego	„	—·90
1 but.	Vöslauera Schlumbergera	złr.	1·—
1 „	„ „ Goldek białego	„	1·30
1 „	Pisporter Mozel	„	1·30
1 „	Johannisbergera	„	3·—
1 „	St.-Estephe czerwonego	„	1·20
1 „	St.-Julien Medoc czerwonego	„	1·20
1 „	Chateaux Margaux czerwonego	„	1·80
1 „	Haut Barsac białego	„	1·80
1 „	„ Sauternes białego	„	2·50
1 „	Muscat Lunel	„	2·50
1 „	Szampana Moet & Chandon różowy	„	4·50
1 „	„ Eugen Cliquot biały	„	3·80
1 „	Ladi Sport Klub szampana	„	3·50
1 „	Madery	„	2·50
1 „	Chery	„	2·50
1 „	Portwein stary	„	2·50
1 „	Rozolisu z fabryki J-go Excel.		
	Alfreda hr. Potockiego	„	—·80

Chińsko-rosyjska HERBATA

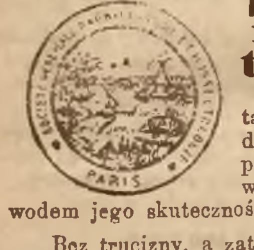
czysto aromatyczna prawdziwa.

½ kilo	Kongo cesarska	złr.	2·—
½ „	familijna	„	3·—
½ „	Melange de Moscau	„	4·—
½ „	Emperial	„	5·—
½ „	Wysiewek herbacianych	„	1·20

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but. Rumu I. sorta stary	złr.	1·40
1 „ „ II. „ „	„	1·10

Jedyny medal przyznany tej industrji na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878 otrzymanym został przez p. **Daubin.**





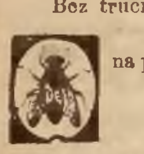
PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

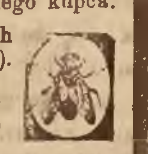
trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenia tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani.

Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.



Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedawania po 5 ct. za arkusz).



We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach Golichowski. 1706 1—10

Poszukuje się znaczniejszej ilości

TYMOTKI.

P. T. oferentów uprasza o nadesłanie próbek z podaniem ilości i ceny.

Zarząd dóbr Ostrów

1707 1—2 poczta Tarnopol.

Z przyczyny wyjazdu z SAMBORA do LWOWA są do nabycia

Meble lustra etc.

nowszego fasonu mało używan, ktoby sobie życzył z tych co nabyć można dowiedzieć się w realności p. Sztaermana przy ulicy Zielonej Nr. stary 119 nowy 6.



Weterynarz

dyplomowany i posiadający rozległą praktykę poleca się Szanownej Publiczności.

Mieszka: Ulica Grodecka l. 1 (naprzeciw kościoła Św. Anny 1508 8—8

Jak długo zasób wystarczy.

Od masy rozbiorowej złączonej fabryki wyrobów Brytania przyjęty, niezmierny skład zostanie z powodu wielkich wypłat **o 75% niżej ceny szacunkowej sprzedany.** Za **7** złr. **25** cnt dostanie każdy następujące **36 przedmiotów** z najlepszego i najdoskonalszego srebra Brytania, ktore dawniej 30 złr. kosztowały i za 25 letnią białość gwarantuje się. 1619 6—6

6 sztuk nożów ze srebra Britania z klingami z angielskiej stali.
6 sztuk widelców ze srebra Britania najcięższa jakość.
6 sztuk masywnych łyżek ze srebra Britania.
6 sztuk łyżeczek masywnych do kawy ze srebra Britania.
1 sztuka masywnej chochelki do śmietanki ze srebra Britania.
1 sztuka masywnej chochli do zupy ze srebra Britania najlepszy gatunek.
2 sztuk lichtarzów salonowych ze srebra Britania.
6 sztuk kubków na jaja ze srebra Britania.
1 sztuka pieprzniczki lub rozsypywaczki cukru ze srebra Britania.
1 sztuka sitka do herbaty ze srebra Britania.

36 przedmiotów.

Obstalunki za pobraniem pocztowem albo za gotówkę tak długo załatwiać się będą jak długo zasób wystarczy przez

Skład złączonej fabryki ze srebra Britania

Wien, III. Matthäusgasse 2.

Setki listów dziękczynnych i pełnych uznania od najznakomitszych osobistości za przedniość i doskonałość wyrobu leżą do przejrzenia.

Wszystko niekonweniujące przyjmuje się napowrót do dni 8.

Asystent farmacji

dokładnie obznajomiony z czynnościami w laboratorjum znajdzie na tychmiast umieszczenie w aptece w Podhajcach. 1711 1—3

W Wysocku

poczta Radymno

można nabyć po najtańszych cenach

szczepy owocowe

i **ozdobne**, oraz **nasienia sosnowego i świrkowego.**

Cennik na żądanie przesyła Zarząd dóbr. 1623 8—8

Pierwsza galicyjska spółka

wyrobu korków

we Lwowie

zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło

10cia milionów

korków własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów

poleca wyrób ten swój, którem wyrobom zagranicznym nie tylko wyrównywa, lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządu zdrojowisk i t. d., zaręczając za spieszną dokładną wysyłkę. — Sprzedaje także **drzewo korkowe każdej grubości i objętości,** jakoteż i **odpadki do fabrykacji octu.**

Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco, bezpłatnie.

Fabryka i kantor spółki ulica Sekstuska liczba 17. — Magazyny spółki ulica Sykstuska liczba 8.

Zarząd dóbr hrabstwa Tenczyńskiego

w Krzeszowicach

wyrabia w cegielniach swoich wielokrotnie premiowaną

CEGŁĘ OGNIOTRWAŁĄ

z glinki Miro-skiej, którą sprzedaje w dworcu kolei północnej w Krzeszowicach po cenie:

Za 1000 sztuk w rozmiarach 302 m/m, 150 m/m, 62 m/m = wadze 5 klgr. sztuka zł. 82·—
„ „ „ „ 228 m/m, 113 m/m, 58 m/m = „ 3 „ „ „ 62·—
„ „ „ klinowej 228 m/m 113 m/m 58—55 m/m = „ 3 „ „ „ 62·—
„ 100 klgr. mączki szamotowej . . . . . „ 1·60
„ „ „ „ gliny ogniotrwałej Nr. 0 zł. 2. N. I. zł. 1·75, N. II. zł. 1·50

z doliczeniem opakowania po cenie kupna.

Przy pobraniu **wyżej 1000 sztuk** cegły ogniotrwałej opuszcza się odpowiedni rabat. Wczesne zamówienia na cegłę ogniotrwałą modelową przyjmują się. 165? 2-4

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najdzielniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, *nieregularności peryodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

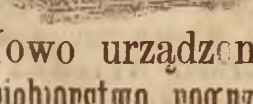
Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Pracownia

SUKIEN DAMSKICH

ulica Kopernika Nr. 14 I piętro.

Wykonuje starannie i sumiennie wszelkie roboty po cenach umiarkowanych od **4** do **8** złr. **Żurnale francuskie** 163? 5—0



Nowo urządzone

Przedsiębiorstwo pogrzebowe

we Lwowie

pod firmą

„CONCORDIA"

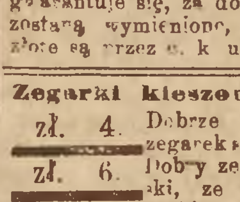
dla wszystkich stanów, podzielone na klasy, stosując się do zwyczajów narodowych i potrzeb lokalnych według życzeń z większą lub mniejszą okazałością, zostawiając oraz wolną ugodę co do wyjątkowych zamówień.

Przytem utrzymuje się główny skład trumien metalowych z pierwszorzędnej fabryki, oraz skład wszelkich trumien drewnianych podług życzenia dekorowanych według całkiem nowego fasonu.

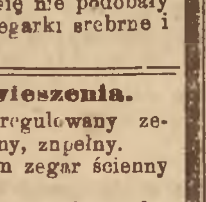
Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia się natychmiast.

F. Opuchlak,

1621 **plac Kapitulny l. 3.** 5 ?



Zegarki



z gwarancją

sprzedaje podpisany skład. Dla osiągnięcia wielkiego zbycia postanowiono tańsze ceny, jak w innych składach konkurencyjnych. Za najlepszą jakość gwarantuje się, za dowód służy ale to, że zegarki, któreby się nie podobały zostaną wymienione, lub pieniądze zwrócone. Wszystkie zegarki srebrne i złote są przez c. k. urząd cechowniczy znaczone.

Zegarki kieszon. męzkie.

zł. 4. Dobrze zregulowany zegarek szwaj. szpindl.
zł. 6. Dobry zegarek angielski, ze szkłami kryształow. i werkiem cylindrowym.
zł. 9. Najlepszy gatunek z metalu srebrnego, szkło kryształowe, werk cylindr.
zł. 14. Ten sam z podwójną kopertą, cylinder.
zł. 12. Srebrne zegarki kotw. z dokładnym werkiem.
zł. 15. Te same z podwójną kopertą.
(ze wskazówką sekund)
zł. 18. Podwójne zegarki dla lekarzy ze wskazówką sek.
zł. 18-20. Sławne zegarki Longins z werkiem niklowym.
zł. 12. Najlepszy remonter bez kluczyka.
zł. 15. Te same, najlepszej jakości w srebrnej kopercie.
zł. 22. Te same Savonette, (podwójnie kryte).

Złote zegarki męzkie.

zł. 32. Z wybornym werkiem cylindrow. i wskaz. sekund.
zł. 40. Te same podwójnie kryte.
zł. 35-45. Amerykańskie zegarki kotwiczne.
zł. 50. Remontery, najpięk. wykonane, pysznie grawer.
zł. 65. Te same z pokrywką złotą.

Zegarki damskie.

zł. 11. Najpiękniejszego fasonu, srebrny.
zł. 15-18. Te same Savonette, (podwójnie kryty).
zł. 20. Te same z kapslą złotą i szkłami kryształowemi.
zł. 35-40. Savonette z podwójną kapslą złotą.

Zegary do powieszenia.

zł. 1·20. Dobrze zregulowany zegar ścienny, zupełny.
zł. 2.50. Tenże sam zegar ścienny bijący.
zł. 2.80. Większy gatunek z dobrym werkiem.
zł. 3.50. Taki sam gatunek bijący.
zł. 4. 5. 6. z najpiękniejszemi rzeźbionemi, malowanemi lub bronzowanemi tarczami.

Zegary kantorowe lub do fabryk ze sprężyną.

zł. 5.50. Z wielką emaljowaną tarczą.
zł. 6.50. Największy gatunek.
zł. 4.50. Angielski zegar stołowy w polityrowanej skrzynce.
zł. 8-10. Francuskie zegary co 8 dni do nakręcania.
zł. 12-14. Najpiękniejsze zegary pendulowe w piękn. szafkach.
zł. 18·20. Największy gatunek co 8 dni do nakręcania w szafkach ozdobnie wyrzynanych.
zł. 24-28. Te same gatunki bijące.
zł. 5. Najlepszy i najpięk. fran. budzik, połączon. z dobrze zregulowan. zegarkiem w szkatułce.
30 ct. Regulator zegarków, kompas, według którego wszystkie zegarki muszą być uregulowane.

Amer. zegarki okrętowe.

z werkiem cylindrowym precyzyjnym, w skrzynkach mahoniowych, ktore zawsze dobrze idą.
Sztuka po 5.50, 6.50, 7.50.
Te same bijące 7.50, 8.50, 10.50.
Wszystkie zegarki są najdokładniej obciągane.

Najmodniejsze męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, pozłacane w ogniu, które nigdy nie tracą koloru złota. Sztuka w rozmaitych fasonach 1 zł., 1 zł. 50 ct. 2 zł. 3 zł. Najpiękniejsze medaliki w 100 wzorach po 80 ct., 1 zł., 1 zł. 50 ct., 2 zł.

Prawdziwe łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6. Prawdziwe medaliony srebrne, w najpiękniejszych fasonach po zł. 2.50, 3.50, 4.50.

Cenniki ilustrowane, zawierające wiele tysięcy artykułów zbytkowych, do potrzeby domowej, otrzyma każdy na żądanie bezpłatnie franco.

Do nabycia w powyżej wymienionym wykonaniu i po tychże cenach, jedynie

Grosses Magazin „zum Liebling"

w Wiedniu 26, Praterstrasse 26. 1066 5-?

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenia gardła i kanału oddechowego (bronchitem) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

do nabycia w handlach: 16 6 4—6

ledniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Ołoń. M. Jawornick, A. Suski, w Brzozowie A. Maricziowa i Spł., w Bochni J. Michnik, w Brzesku J. M. Cetnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Bartb, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie L. Szczyński Fr., w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaefer i Sp., w Jarosławiu K. Złotny, w Przemyślu E. Machalski, M. Kołowski, w Stanisławowie K. Koracz, w Zaleszczykach H. Sarocki, w Czerniowcach L. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence A. Pohowski, w Tarnopolu A. Morawetza i podkop., w Brodach W. Adamowicz, w Husiatynie P. G.ertz, w Podwołoczyskach G. Morawetz.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

Galicyjskiego Banku Kredytowego

przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3. 1541 6—0

przyjmuje

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu.

Złożona w roku 1858.

Premiowana na wiedeńskiej wystawie świata w r. 1873 medalem postępowym i w Linzu w r. 1875 srebrnym medalem.

Źródło nabycia haftów złotych i ozdób kościelnych.

Do najprzewielebniejszego duchowieństwa!

Stefan Berlyak

mieszczanin i fabrykant ozdób kościelnych

poleca się do zrobienia wszystkich gatunków

robót kościelnych, Casula, Pluviale, baldachinów, obsłon na bary, koszul mszalnych i dla **ministrantów** i **bielizny kościelnej,** jakoteż **sukień kapłańskich, surdutów, rewerend, floka** i t. d.

Karolina Berlyak

zaleca swoje hafty ze złota i jedwabiu, jakoteż:

Casula, baldachiny, obsłony na bary, stuły, chorągwie,

chorągwie dla towarzystw spiewaków i stwarzyszeń weteranów.

Ornaty przyjmują się do **naprawy.**

Uwaga: Hafty do których materje się dodaje, przyjmują się do montowania i będą jak najtroskliwiej wykończone, jakoteż wszystkie zapytania odwrotną pocztą. 1605 4—6

WIEN.

Fabryka i skład: Grünangergasse Nr. 12, **vis-à-vis der Staatsschulden Casso.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."